

GŁOS

TYGODNIK NOWOHUCKI

Nr 1. 5. 04. 1991 r. Cena 1000 zł

ZAGUBIONA

Jak żyć? Jak przedrzeć się przez barierę odgradzającą od ludzi? Na te pytania Jadwiga już nie potrafi, choć stara się odpowiedzieć.

NAGŁYM uderzeniem los może zmienić wszystko. Prof. Jan Szczepański mówi, że „los jest tym wy-
miarem, który przenosi człowieka ponad sferę dzia-
łania intelektu, przewidywania, mądrości życiowej, wie-
dzy naukowej, praktycznego doświadczenia i rutyny co-
dzienności”. Jest dla człowieka najwyższą próbą.

Jadwiga swoją wielką próbę przeżyła jedenaście lat temu. Zmarł wówczas jej mąż, Stanisław. Pozostała sama z dzieckiem. Od tamtej pory coraz mniej radzi sobie z małymi i większymi problemami. Stanisław pracował w hucie, na Zgniataczu, ma więc rentę rodzinną. Agata wyrosła, wyszła za mąż, ma własną rodzinę. Żyją w jednym, dwupokojowym mieszkaniu w jednym z nowohuckich osiedli. Dwie najbliższe istoty — matka i córka — żyją w jednym mieszkaniu, ale obok siebie. Wzajemnie się tolerując, ale nie porozumiewając.

— Otrzymuję 610 tysięcy złotych. O, tu będzie ostatni odcinek renty. Proszę nie szukać. Ale ona sama, nie ufająca innym, musi to udokumentować. Jest stosowny

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

MPO potrafi dbać o swoje interesy

WIOSNA to czas porządków i sprzątnięcia naszego otoczenia. Odświeżamy dom i podwórka, jeżeli takowe posiadamy. Większość mieszkańców naszej dzielnicy mieszka w blokach. W tym okresie zapełniają się w sposób przyspieszony pojemniki na śmieci w nowohuckich osiedlach. Jest to czas żniw dla oczyszczających miasto. W normalnej gospodarce rynkowej przedsiębiorcy zajmujący się wywozem śmieci zarabiają więcej. U nas czas zwiększonej produkcji odpadów nie ma większego wpływu na zarobki pracowników **MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA OCZYSZCZANIA**. To ono, jak na ra-

CIĄG DALSZY NA STR. 8

„REPPOL” SC

zaprasza na kiermasz

„WIOSNA '91 — Promocje”

który odbędzie się w Klubie Osiedlowym „Jędrus”,
os. Centrum A bl. 6 a
w dniach: 6 i 7 kwietnia br. w godz. 10—15
oraz w każdą sobotę i niedzielę kwietnia

W kiermaszu udział wezmą renomowane firmy:

- Towarzystwo Handlowe „JANO” — amerykańskie słodycze „Tootsi Roll”
- Hurtownia „WOMAR” — artykuły spożywcze
- Hurtownia „Wectra” — kosmetyki, chemia gospodarcza, buty sportowe, dywany belgijskie
- Hurtownia „Kruk” — artykuły biurowe i szkolne, zabawki, piórniki Mc Neilla, naklejki Zweckform
- Hurtownia „DORIS” — bluzki, koszulki, garsonki, buty sportowe — import Turcja
- Hurtownia „LION” — sprzęt RTV, kosmetyki, odzież dziecięca i niemowlęca
- Firma Handlowa „FANTON” — słodycze

Serdecznie zapraszamy mieszkańców Krakowa i Nowej Huty

Powiedzieliśmy „nie” dyrektorowi Borkowi

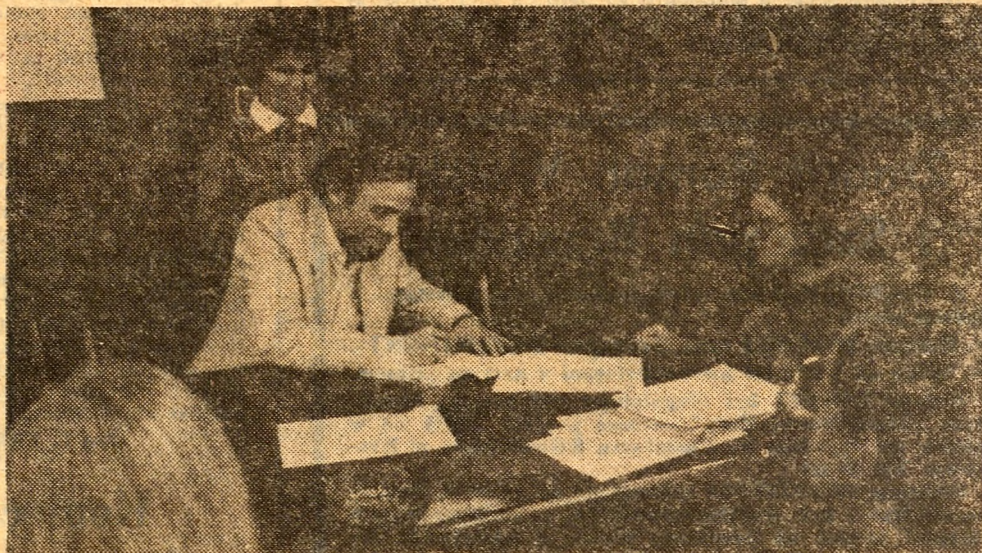
ROŻNE były koleje nowohuckiego tygodnika. Początkowo, jako „Budujemy Socjalizm” był zwierciadłem stalinowskiej przebudowy. Przekształcony w „Głos Nowej Huty” służył zmieniającym się ekipom. Miał także „Głos” swój solidarnościowy epizod, który skończył się wraz ze stanem wojennym. Aż do kwietnia br. zmieniał się tak, jak zmieniała się sytuacja w Polsce.

Redakcja współtworząca „GŁOS NOWEJ HUTY” zdecydowała się jednak na wydawanie nowego tygodnika — pisma lokalnego niezależnego od decydentów takiej czy innej partii, takiego czy innego stowarzyszenia, takiej czy innej komórki. Nowy „Głos” chce być głosem mieszkańców dzielnicy, „Głosem” otwartym także na problematykę konfliktu, który stał się symbolem Nowej Huty.

Zaniany zapowiadaliśmy już w styczniu. Stopniowo rozszerzaliśmy dział lokalny, starając się, by coraz więcej było informacji niezbędnych dla wszystkich. Dalszą ewolucję „Głosu Nowej Huty” przerwał impas spowodowany stanowiskiem Dyrektora HTS, który żądał dla hut, tak wysokich udziałów w tworzonej spółce wydawniczej, że w praktyce mogły oznaczać całkowite poddanie „Głosu” nowemu decy-

dentowi. Na takie rozwiązanie nie mogliśmy się zgodzić. Powiedzieliśmy „NIE”. Jednocześnie podjęliśmy decyzję o stworzeniu nowego tygodnika. Pomimo ryzyka, jakie się z tym wiąże. Wierzymy jednak, że zostaniemy zaakceptowani przez Czytelników, których już dziś prosimy o listy i kontakt z naszą redakcją. Piszcie do nas o faktach, które was bulwersują. Piszcie o tym, co trzeba zmienić. Piszcie wreszcie i o tym, co chcielibyście znaleźć w nowym „Głosie”. Będziemy się starać spełniać Wasze oczekiwania. Razem stworzymy wspaniałe pismo.

(Opinie dziennikarzy czytają na stronie 2.)



Moment podpisania aktu notarialnego spółki wydawniczej „Graf-Press” — 26.III. 1991 roku.

Zgrzyty na „Rurach”

„Solidarność”
cofnęła rekomendację
kierownikowi ZZ

czytaj na str. 6—7

PRZYSZLI do nas w trójkę: Krzysztof Ochel — przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” ZRU, Jerzy Mordarski i Andrzej Haracz. Mówią, że taki czas nastał, że wystarczy przyrzec się temu, co dzieje się w **ZAKŁADZIE REMONTOWO-USŁUGOWYM KS HUTNIK**. Jeszcze rok temu dyrektor obiecywał im, że będą zarabiali godziwie, ale płace zamiast rosnąć — maleją. Niezadowolenie jest tak duże, że we wrześniu ubiegłego roku pracownicy grozili strajkiem. Teraz są zdezorientowani. Nie za bardzo wiedzą, czy będą pracowali, jak długo i gdzie. Rozdano już bowiem karty bez nich. Z poczty „pantoflowej” dowiadują się, że na bazie zakładu tworzą się jakieś spółki. Zabawili się więc — jak twierdzą — w policjantów, by poczynaniem dyrektora Józefa Gaździckiego położyć kres.

Rozpada się ZRU KS „Hutnik”

Czas dla cwaniaków?

Zaczęło się...

„osiem lat temu, kiedy to powstał Zakład Remontowo-Usługowy. Organem założycielskim był Zarząd KS „Hutnik”. Dyrektorem zakładu mianowany został Józef Gaździcki.

— Pracowaliśmy — mówią — przez siedem lat spokojnie. Część zysku odprowadzana była na potrzeby Klubu Sportowego. Rok temu „Hutnik” popadł w tarapaty finansowe, jako że HTS odmówiła sponsorowania w całości jego działalności. Wzrosło tym samym znaczenie ZRU, który stał się głównym sponsorem. Być może ten fakt zadecydował o tym, że prezesem Zarządu KS „Hutnik” został wybrany dyrektor ZRU — J. Gaździcki. My też byliśmy zadowoleni. Po raz pierwszy bowiem pracownicy ZRU w wyborach prezesa mieli swój elektorat. Sądziłyśmy, że i ten fakt niewątpliwie wpłynął na wyniki głosowania. Prezes

Gaździcki obiecywał wówczas, że sytuacja finansowa pracowników zakładu, którym kieruje, zmieni się na lepsze. Nie będą miały miejsca „zwyczajne”, jakie panowały za prezesury dyr. Stefana Niziołka (byłego dyr. ds. pracowniczych HIL, będącego jednocześnie prezesem KS „Hutnik”), kiedy to wzrost płac pracowników blokowały żądania klubu. Dlatego poparliśmy jego kandydaturę na prezesa.

Nigdy nie twierdził, że nie chcemy płacić na klub, wszak po to zakład został stworzony. Ale chcieliśmy i chcemy, by kwoty odprowadzane do KS „Hutnik” były z góry ustalone, a nie zmniejszały się (jak dawniej) według koniunkturalnych potrzeb.

Nie mieliśmy własnego konta, bez zgody (pieczętki, podpisu) księgowej „Hutnika” nie można było dokonać najmniejszej operacji finansowej w

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Akc. 97/2012

HTS

Mimo nieprzychylnych decyzji Rady Miasta w HTS trwają przygotowania do podpisania kontraktu na c.o.s. Zakończono już finalny cykl rozmów z kontrahentami oferującymi tę instalację. Wkrótce powinno nastąpić parafowanie umów określających ostateczne warunki techniczne i ekonomiczne — ze wszystkimi oferentami. Dopiero po tym nastąpi ostateczne podpisanie kontraktu z jedną z trzech firm. Czy będzie to Mannesmann-Demag, Voest-Alpine czy Schloeman — Ziemag — na to pytanie jeszcze dziś nie uzyskaliśmy — w dyrekcji HTS — odpowiedzi.

Zakładowa Komisja Pojednawcza

26.03.1991 r. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Zakładowej Komisji Pojednawczej przy Hucie im. T. Sendzimira.

Na zebraniu tym spośród 23 członków Komisji, powołanych uchwałą nr 189/IV Rady Pracowniczej z 22.01.1991 r., 15 obecnych na zebraniu wybrało Przewodniczącego, którym został Władysław Prociów, prac. ZG, oraz dwóch zastępców: Ewa Kostur, prac. EM, i Marek Janiczak, prac. ZG.

Dla przypomnienia podajemy, że siedziba ZKP znajduje się w bud. „S” pok. 110, telefon 25-48, a nr telefonu przewodniczącego ZKP 76-43.

Zmarli Roman Wolski i Szczepan Brzeziński

Z GŁĘBOKIM żalem zawiadamiamy, że w ostatnich dniach zmarli

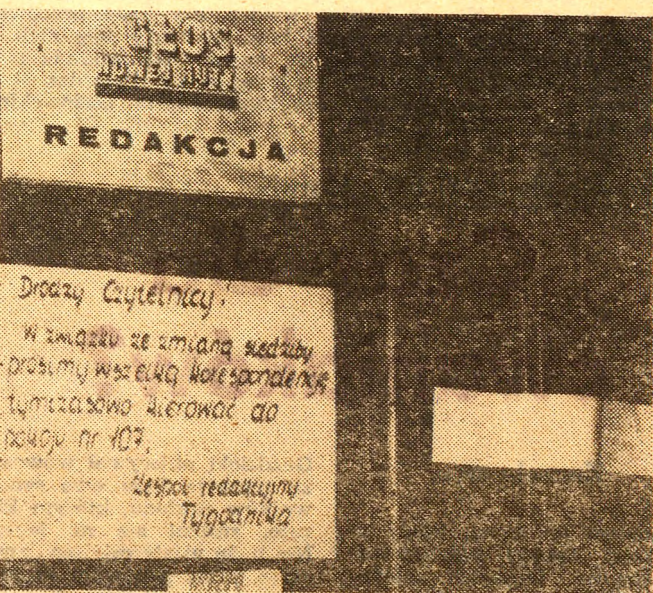
Roman WOLSKI oraz Szczepan BRZEZIŃSKI

— ludzie od wielu lat mocno związani z naszym piśmem. Roman WOLSKI był długoletnim redaktorem naczelnym „Głosu Nowej Huty” — jego pogrzeb odbył się w piątek ub. tygodnia na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie. Żył 69 lat.

Szczepan BRZEZIŃSKI zaliczał się do grona budowniczych Huty, był współpracownikiem i korespondentem „Głosu” niemal od powstania pisma, a właściwie już jego poprzedniczki. Jego materiały, przeważnie krytyczne, ukazywały się często w nowohuckiej gazecie, a pamiętniki jego pióra drukowała „Polityka”. Zmarł 3 kwietnia br. w wieku 66 lat. Pogrzeb odbędzie się 10 kwietnia o godz. 11. na Cmentarzu w Grębalowie.

Rodzinom obu bliskich nam Zmarłych serdeczne wyrazy współczucia składa

Zespół Redakcyjny „Głosu”



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Powiedzieliśmy „nie” dyrektorowi Borkowi

Dlaczego wziąłem rozwód z Dyrektorem?

WYCHOWAŁEM się w klimacie prasy niezależnej. Od 1979 r. po stan wojenny byłem redaktorem niezależnego miesięcznika „Kryzys Nowohucki”. Jako naczelny brałem pełną odpowiedzialność za wszystkie treści w nim publikowane. Przed „okrągłym stołem”, przez 7 miesięcy prowadziłem codzienny, półtoragodzinnny program radiowy w Chicago. Tam także brałem odpowiedzialność za wszystko co „szło na antenę”.

Gdy (negocjując umowę spółki wydawniczej) Dyrektor zaproponował warunki, które praktycznie uzależniały mnie od władz huty, zdecydowałem się na odejście. Bo nie stać mnie na to, by przed każdą publikacją prowadzić analizę: czy dany tekst spowoduje moje odwołanie czy nie? Czy kolejnym materiałem spełnię oczekiwania Dyrektora, czy sprawokuję jego ojcowski gniew? Takich warunków przyjąć nie mogłem.

Jan L. FRANCZYK

Koniec kabaretu

...z Dyrektorem HTS w roli głównej

NAJSMUTNIEJSZE są chwile rozstania... — nostalgicznie fragmentem znanej piosenki. Pożegnania wszakże do przyjemności na ogół nie należą. Ale mogą; mogą wyglądać całkiem inaczej w hutniczej rzeczywistości. Niektóre przecież epizody z tej rzeczywistości świadczą o tym, że życie przerosło kabaret. Przynajmniej w ciągu ostatnich kilku miesięcy. To, co miało miejsce na linii: „Głos Nowej Huty — dyrektor HTS — Rada Pracownicza, można wprost nazwać kabaretem; żalosnym kabaretem. Te przepychanki dziennikarzy o wolność słowa. Próba ubezwłasnowolnienia dziennikarza prowadzącego numer przez wysłanie do drukarni, do akcji specjalnej kontrolerów z huty... To wszystko w normalnym wymiarze logiki nie da się pomieścić. Gwoździem programu w tym kabarecie była konfiskata gazety przez dyrektora Borka w listopadzie ubiegłego roku. Powód — artykuł odsłaniający kulisy dyrektorskiej gry.

6 grudnia (chodziło o skromny „upominek mikołajowy”) kolejny akt owego kabaretu. Otrzymałam pismo w sprawie „powierzenia wykonywania innej pracy”. Zostaje jako zastępca redaktora naczelnego, odsunięta od redagowania gazety. W ciągu jednak ponad 3 miesięcy nie określono, o jaką to „inną” pracę chodziło.

W nowym roku cały zespół „GNH” otrzymał wypowiedzenia z pracy. Negocjacje w sprawie powołania spółki wydawniczej „Głosu” nie doszły (trwały kilka miesięcy) do skutku, bo nie mogły. Był to li tylko któryś numer w kabaretowym programie. Proponowane warunki były zupełnie nie do przyjęcia.

Gdy już wszystko stało się

jasne, gdy okazało się, że większość dziennikarzy nie chce być „tubą” dyrektora, nastąpił epilog. Tuż przed Świętami Wielkanocnymi — dyrektor zawsze odpowiednio dobiegał czas przedstawienia — zaczęło się na polecenie służbowe nr 9 (z 27 marca br.) natychmiastowe „przekazywanie agend” czyli plombowanie redakcyjnych pomieszczeń. Już od środy począwszy działał zespół „nadzorujący przekazanie agend”. W Wielki Czwartek już prawie byliśmy zaplombowani. Tak wyglądała „inwentura”, czyli właściwie likwidacja „Głosu Nowej Huty” — pisma z 40-letnim stażem. Pisma, które — jak wyraził się sekretarz Rady Pracowniczej A. Marciniak uczestniczący również w zespole „zdawczo-odbiorczym” — jako jedyne w Krakowie, w kraju, „pisało dobrze o hucie” (Jako jedyne broniło huty — przyp. red.). Podobne zdanie miał też J. Pura, wiceprzewodniczący RP.

Wrażenie, jakie sprawiły ostatnie dni, dla jednych — wyjątkowe, dla drugich, znających dyrektorskie praktyki — żadne. To, przecież dyrektorskie przyspieszenie. Szkoda, że owej sprawności administracyjnej nie widać w reformowaniu zarządzenia hutą. Tutaj nadal załatwienie najdrobniejszej sprawy bywa karkołomnym wyczynem. Nie wypłacono nam jeszcze na przykład należnych pieniędzy. Ociążałość nieporównywalna chyba z żadnym z krakowskich zakładów?

Gdyby dyrektor Borek posiadał choć minimum wiedzy z zakresu psychologii czy socjologii pracy — westchnął jeden z kolegów. Tego nie wiem. Może i posiada, ale na kabaretowy użytek. Westchnienie zawisło więc w zageszczonym powietrzu. Ja popatrzyłam jeszcze ukradkiem na ostatnią plombę na drzwiach i ogarnęła mnie radość. Radość pożegnania. Koniec tamtego kabaretu.

Henryka ROSIEK

Szansa

WIEKSZOŚĆ dziennikarzy, tych ceniących swój zawód, dąży do pewnego ideału, jakim jest niezależność w formułowaniu swoich poglądów. Zdaje sobie sprawę z tego, że jest to w pewnym sensie pogoń za nieosiągalnym w pełni celem. Rzecz w tym, aby osiągnąć taki stan, kiedy nami, dziennikarzami, nikt brutalnie nie manipuluje, a podejmując na łamach macierzystego pisma określone problemy, czynimy to zgodnie z własnymi przekonaniami.

Taka szansa pojawiła się dla dziennikarzy „Głosu Nowej Huty” w chwili, gdy większość z nas postanowiła przystąpić do spółki „Graf-Press” i wydawać dzielnicy tygodnik. Zaproponowane wcześniej przez dyrektora naczelnego HTS warunki były dla mnie nie do przyjęcia. Po odebraniu wszelkich uprawnień jako pracownikowi HTS zaproponowano mi udział w spółce kontrolowanej przez kierownictwo huty, które za mnie miało decydować o tym, co mam pisać. W zamian za całkowitą dyspozycyjność zaferowano mi jakieś „ochłapy” materiały.

W takiej sytuacji perspektywa wydawania lokalnego tygodnika, którego główni działawcy nie zamierzają ingerować w twórczość dzienni-

karską, a nawet zachęcają do krytycznego podejścia do sfer ich działania, jest atrakcyjną szansą.

Zawsze marzyłem o pracy w redakcji, gdzie adresatem publikacji jest Czytelnik, a nie grupa decydentów. Niestety, przez lata nie udawało mi się tego celu w pełni osiągnąć, choć trzeba przyznać, że w ostatnich czasach dziennikarze mieli coraz większą swobodę. Obecnie, gdy wszyscy mają pełne usta sformułowań o demokracji i wolności, przyszedł czas na praktyczną realizację tych haseł. Tak też traktuję swój udział w redagowaniu „Głosu” — tygodnika nowohuckiego. Wreszcie rysuje się możliwość wydawania tygodnika lokalnego z prawdziwego zdarzenia. W prawie czteromilionowej dzielnicy istnieje szereg spraw, które powinny znaleźć odbicie na jego łamach. Nie może tu również zabraknąć miejsca na problemy największego zakładu pracy, jakim jest HTS. Powinno to być pismo, moim zdaniem, informacyjne podejmujące tematykę prosto z życia, taką, która nurtuje ludzi. Ja chcę pisać m. in. o sprawach mieszkaniowych, które tak ostatnio bulwersują wszystkich. Pragnę podejmować problemy kontrowersyjne i starać się finalizować ich załatwienie po myśli nowohucian. Nie wiem, czy wszystkie zamierzenia uda się nam w pełni zrealizować, ale jeżeli mieszkańcy Nowej Huty zaakceptują nowy tygodnik i będą współpracować z redakcją, to jest to również ich szansa na posiadanie swojego pisma.

Slawomir PIETRZYK

Kto będzie tubą Dyrektora?

Ile i kto za to zapłaci?

ROZNIĘ to bywało w czasach, kiedy Polska nie była Polską! Ale i wtedy przy odrobinie naszego sprytu, uporczywości i dzięki rozsądkowi byłych prominentów dało się wiele prawdy „przeszmuglować”. Walczyliśmy i doczekaliśmy się wolnej Polski i wolnej prasy. Choć z tą wolnością prasy różnie bywa, o czym przekonali się dziennikarze „GNH”.

Nie tak jeszcze dawno ci, którzy walczyli o wolność prasy, płacili za to ograniczeniem wolności osobistej. Doczekałam czasów, że jeden z nich właśnie zabawił się w cenzora, jesienią ubiegłego roku. Potem już poszło gładko, dyrektor Borek wybrał sobie z zespołu — piszących pod dyktando. A Rada Pracownicza? Cóż? Zrezygnowała z usług dziennikarzy! Były to konsekwencje pisania prawdy, którą w wywiadach udzielanych dziennikarzom krakowskiej prasy dyr. Borek nazywał różnie, robiąc mi reklamę dziennikarstwa nierzetelnego, niewiarygodnego.

Z ulgą pożegnałam więc dyrektora Zygmunta Borka i Prezydium Rady Pracowniczej, któremu „zawdzięczamy” rozwiązanie z HTS. Sumienie mam czyste. Nie chciałam pisać półprawd za ciężko zapracowane przez hutników, a nie decydentów — cenzorów pieniądze. Kto będzie „tubą” dyrektora, prawdopodobnie przekonamy się niebawem.

Janina DZIURO

GŁOS

TYGODNIK NOWOHUCKI

Redaktor naczelny: Jan L. Franczyk. Redaguje ZESPÓŁ. Tymczasowy telefon redakcji: 44-67-13. Listy i korespondencje można przysyłać na adres: Centrum Administracyjne HTS, bud. „S”, kl. A, I piętro. Sekcja Informacji KRH, 30-969 Kraków. Ogłoszenia przyjmowane są w lokalu Sekcji Informacji KRH (obok dawnej redakcji „Głosu Nowej Huty”). Wydawca: „Sol-hut” sp. z o.o. Kraków. DRUK: Krakowska Drukarnia Prasowa, al. Pokoju 3.

KRH

Solidarność

Droga na „Drobną” wiedzie przez długi korytarz. W stanie wojennym mur tunelu wykorzystywano do antykomunistycznej propagandy. Pisano na nich szybko i po kryjomu hasła, za co można było mieć kłopoty. Hasła, które potem czyjaś skwapliwa ręka szybko zamalowywała. Ściany korytarza odnowiono gdy w hucie pojawiły się oficjalnie tablice „Solidarności”. Przez jakiś czas świeciły pustką, błyszcząc jedynie brązem olejnej farby. Dziś znów stanowią nieoficjalne miejsce rozładowania emocji. „Solidarność 00”, „Borek, musisz od iść”, „Worek, oddaj zysk”, „Solikomuna”, „Lechu, zobaczmy, co zrobisz” — to komentarz do rzeczywistości w marcu A.D. 1991 r.

— Ma pani do czynienia z ludźmi, którzy są wierni „Solidarności” i nigdy się jej nie zaparli — mówią o sobie pracownicy ZW/W2.

— Wierzę, mówimy. Chcemy mówić o roli związku, o oczekiwaniach wobec KRH, ale rozmowa ucieka na inne tematy.

O przeszłości

W stanie wojennym „Solidarność” działała prężnie, było ją widać na każdym kroku — twierdzą.

— Mimo konspiracyjnych warunków?

SLUSARZ I: Tak, mimo konspiracji. Ładowano w komune i to coś znaczyło. Dziś tamten ustrój niby odszedł, na komune można powiedzieć wszystko, ale co z tego, kiedy kierownicy z tamtych czasów rządzą nadal, co najwyżej przetasowali się na stanowiskach. Wraz z nimi pozostał stary styl myślenia. Wierzę, rzeczywistość toczy się powoli i jakby tym samym torem. „Solidarność” jest za słaba, żeby zrobić z nimi porządek, za miękka. I jeszcze nie jest pewne, czy aby ci, którzy zmienili kraj nie dojdą do władzy.

Tęsknota za tamtymi latami, kiedy niewiele było moż-

na, a krytykę lub bierny opór uznawano za bohaterstwo istniejące nadal. Trudno przyzwyczaić się do czasów, gdy wszystko można, ale zagospodarowanie pola wolności jest trudne. Dawniej członek podziemnej „Solidarności” otrzymywał kartkę świąteczną od kolegów ze związku i to wystarczało, by odczuwać satysfakcję z przynależności do tej wielkiej solidarnościowej wspólnoty. Teraz każdy chciałby od „Solidarności” otrzymać znacznie więcej — gwarancję dobrej płacy, godziwych warunków życia, pewność pracy i pewność jutra. Tymczasem życie jest, jakie jest. Nie ma pewności, dlatego mówi się o związku, że jest słaby.

O bohaterach „Solidarności”

SLUSARZ II: Z naszego wydziału wyszli Handzlik i Nowak. Handzlik odciał się od

spotka nas ten sam los, jaki spotyka hutników z Krosna?

O niesprawiedliwości

SLUSARZ I: Przepracowałem w hucie 33 lata. Jestem po zawale, ale nie mogę iść na rentę, jeszcze nie spełniam „warunków”. Znam człowieka, który pracował tu o połowę krócej, niż ja. „Kwalifikacje” do renty otrzymał, bo należał do kierownictwa. Wyczuł koniunkturę. Dziś ma się dobrze, jego renta liczy więcej, niż moja pensja.

Już nikt nas nie kocha

Huta była ostoją „Solidarności”. Kiedy organizowano tu strajki i protesty, kiedy 13-go każdego miesiąca na ulicach rozgrywały się potyczki w imię wolności, wszyscy kochali hutę, kochali hutników. Kraków był dumny ze swo-

na bruku. Piętnaście tysięcy głodnych i zrozpaczonych.

SLUSARZ I: Nigdy nie obawiałem się o pracę, zawsze czułem się potrzebny. Dziś trapi mnie lęk. Jestem stary. Nikt nie przyjmie do nowej pracy tak schorowanego człowieka, jak ja. Młodzi mają jeszcze jakąś szansę. Czy można dziś dać kopniaka ludziom, którzy przepracowali w tych ciężkich warunkach tyle lat?

Jaka huta?

SLUSARZ II: Chcemy takiej huty, jak w Linzu. Huty czyste, nowoczesne, nie przeszkadzające mieszkańcom, pracującej na ich dobrobyt. Ale czy to da się zrobić? Gdyby podatki z huty wpływały do kasy miasta, może Kraków lepiej by nas traktował, może znalazłby się fundusze na ochronę środowiska, na modernizację? Miasto żyło z hu-

GORZKIE ŻALE

korzeni, zaparł się swojego pochodzenia. Dziś jako radny występuje przeciw hucie. Nowak nie oddał pożyczki, zaciągniętej od huty dla swojej firmy, co podważa jego autorytet, jako członka „Solidarności” i jako posła. Ludzie z „Solidarności” idą w biznes. Nie dbają o nasze interesy. To budzi rozgoryczenie.

O grubej kresce

SLUSARZ I: Kiedy wygraliśmy wybory do Sejmu, kiedy Mazowiecki został premierem, wszyscy skakaliśmy tu z radości. Dopiero po kilku miesiącach dotarło do nas, że ktoś tu coś odkreśla. Gruba kreska to był pierwszy moment, kiedy straciliśmy zaufanie do „Solidarności”. Dziś nie ma w nas dawnego zapału i dawnej radości. Do władzy podchodzimy z dystansem. Zobaczymy, co uda się zrobić Wałęsie.

O prywatyzacji

SLUSARZ III: Chciałbym wiedzieć, co będę miał z prywatyzacji. Hutę postawiono na kawalku mojej ziemi. Nie upomnę się o nią, nie o to chodzi. Ale nie mogę sobie wyobrazić, jak ten zakład będzie podzielony i która część przypadnie mi w udziale. Czy nie

jego kombinatu, rozgłaszając jego imię na cały kraj i poza jego granice. Huta przyciągała jak magnes. Przyjeżdżali tu, bratali się w imię wspólnych ideałów. Dziś Kraków odwrócił się plecami do huty. Komunistyczny moloł traktowany jest jak wrzód na ciele starego, zabytkowego miasta. To też budzi rozgoryczenie.

ELEKTRYK: My również chcielibyśmy mieszkać w czystym mieście, oddychać świeżym powietrzem. Od tego zależy nasze zdrowie, zdrowie naszych żon i dzieci.

SLUSARZ III: Nasz los w rękach tych, którzy debatuje nad przyszłością huty. Powieźcie, że hutę należy zorać, to najprostsze rozwiązanie. Tak można pozbyć się kłopotu z niewygodnym, zanieczyszczającym środowisko zakładem, ale nie z ludźmi, którzy związali z tym miejscem całe życie i byli przekonani, że ich praca i ten zakład jest krajowi potrzebny.

SZLIFIERZ: Moje obliczenia są następujące — z 27 tys. pracujących w hucie ludzi 10 tys. może odejść na rentę, 2 tys. otrzyma pracę w innych zakładach, 15 tys. pozostanie

ty przez wiele lat, korzystało z tego, że ma przy sobie bogaty zakład. Należałoby pokazać, że i dziś Kraków mógłby skorzystać z obecności zakładu.

Przyszłość pełna niewiadomych

„Drobna” coraz mniej produkuje. Pracuje już tylko na dwie zmiany i w zmniejszonym zakresie. Ludzie przerzuceni są na „wykańczalnię” i do innych wydziałów. Podobno nie ma zbytu. Ale to tylko domysły, nikt nie nie mówi.

Scenariusz pesymistyczny — „zatrudnią nas do rozbierania kominów, potem posadzimy tu pieczarki”. Scenariusz optymistyczny — „nie widzimy”.

Nadzieje związane są z obcym kapitałem. „Może dałoby się zmodernizować, polepszyć jakość wyrobów... Wszyscy o tym dziś opowiadają”.

W sumie — mówią — nie trzeba nam wiele. Godziwe płace, dobre warunki pracy. To wystarczy. Trochę spokoju i pewności, że życie ma jakieś perspektywy.

A „Solidarność”? Zostali przy niej idealisci, tacy jak my — mówią o sobie. Choć, zaznaczają — coraz trudniej mówić o idealach, gdy podszewka w kieszeni. (et)

Z prac Komisji Socjalnej

Wcześniej niż co roku ruszy rozzdzielnik kolonii i obozów dla dzieci i młodzieży.

Ustalono odpłatności za trzytygodniowe kolonie i obozy:

— za kolonię — 300 tys. zł,
— za oboz — 350 tys. zł,
— za kolonię zagraniczną — 400 tys. zł.

Jedyną kolonią zagraniczną — w Czechosłowacji, w Dolinie Ziarnu (dla 80 dzieci). Wymiany z ZSRR nie będzie ze względu na bliskość elektrowni atomowej.

Po raz pierwszy będzie dofinansowywany także po-

byt dzieci na koloniach i obozach organizowanych poza HTS. Wysokość dopłaty — taka, jak w Hucie.

Wypuk miejsc kolonijnych odbędzie się w dniach 2-25 kwietnia 91 r.

Nie przewiduje się dofinansowania, wzorem lat ubiegłych, z Funduszu Socjalnego. W trudnych sytuacjach losowych, podania, po zaopiniowaniu przez komórki socjalne Zakładów, należy składać u Dyr. ds. Socjalnych.

Nie ustalono jeszcze odpłatności za 2-tygodniowe wczasy w sezonie letnim.

JESZCZE tydzień temu znajomi ostrzegali mnie i moich redakcyjnych kolegów: uważajcie! Rynek prasowy jest nasycony! Nie macie szans! Pomimo tych ostrzeżeń decyzja zapadła. W nową spółkę wydawniczą zainwestowali: „Sol-hut”. Towarzystwo Solidarnej Pomocy i większość dziennikarzy pracujących do końca ubiegłego miesiąca w „Głosie Nowej Huty”. Ci ostatni zaryzykowali najwięcej — własne pieniądze i niepełną przyszłość. Jeśli nowy tygodnik nie zostanie zaakceptowany przez Czytelników, stracimy wyłożoną gotówkę. Jeśli „Głos” zyska popularność — zarobimy i bę-

Tydzień

▲ Kto zostanie potentatem?

▲ Kto się boi konkurencji?

Bierzmy sprawy w swoje ręce

dziemy mogli rozszerzyć działalność wydawniczą.

Powoli mijają czasy ciepłych i pewnych posad, pieniędzy zarabianych bez zbytniego wysiłku i ryzyka. Nadchodzi czas, w którym sukces będzie zależał od tego, czy starczy nam odwagi, by postawić na niezależność, na własną inwencję, na zmierzenie się z regułami rynku.

Apele Wałęsy o branie spraw we własne ręce nie są li tylko czczą gadaniną. Dzisiaj mamy jeszcze spore możliwości, przy stosunkowo nieznacznej konkurencji. Kto się przebiega dzisiaj, jutro być może zostanie potentatem. Kto dzisiaj boi się ryzyka, jutro będzie pracował u potentata. Sytuacja może zmienić się jeszcze bardziej z chwilą szerszego wchylecia drzwi dla zagranicznych inwestorów. Dopiero wtedy wielu rodzimych przedsiębiorców na własnej skórze doświadczy tego, co znaczy prawdziwa konkurencja. Na rynku być może pozostaną tylko ci, którzy już dzisiaj zbudują sobie mocną pozycję.

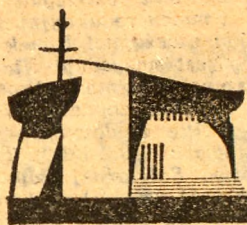
Jan L. FRANCZYK

PS. Dotarliśmy do nas głosy, czy aby w nowej gazecie nie zagubimy problematyki kombinatu? Nie. Nie dopuszczamy do tego reguły rynku. Jako tygodnik nie możemy sobie pozwolić na utratę 27 tysięcy Czytelników pracujących w hucie i zainteresowanych problemami swojego zakładu.

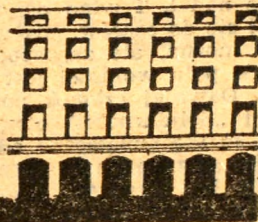
Pożegnanie z kolumną KRH

PRZECZ ostatnie kilkanaście miesięcy problematyka hutniczej „Solidarności” przedstawiana była na osobnej kolumnie, opatrzonej winietką KRH. Wyodrębnienie miejsca, ta osobna „gazeta” w gazecie, wynikało z okoliczności, które wszyscy znamy. Zabieg pozwalał na swobodę poruszania tematów, które nie zawsze mogłyby ukazać się w druku jako materiał redakcyjny.

Dziś sytuacja zmieniła się. Nowy „Głos” staje się tygodnikiem niezależnym od cenzury zakładowej, więc i rezerwacja miejsca przez związek „Solidarność” dla prezentacji swoich poglądów, odgradzanie się na łamach pisma nie wydaje się już konieczne. Taką mamy nadzieję. Głos hutniczej „Solidarności” będzie nadal przedstawiany na łamach nowego „Głosu”, ale na podobnych zasadach, jak inne ważne dla pracowników huty i mieszkańców dzielnicy tematy. Oświadczenia, stanowiska i uchwały „Solidarności” będziemy zaznaczać winietką KRH dla lepszej czytelności pisma. (et)

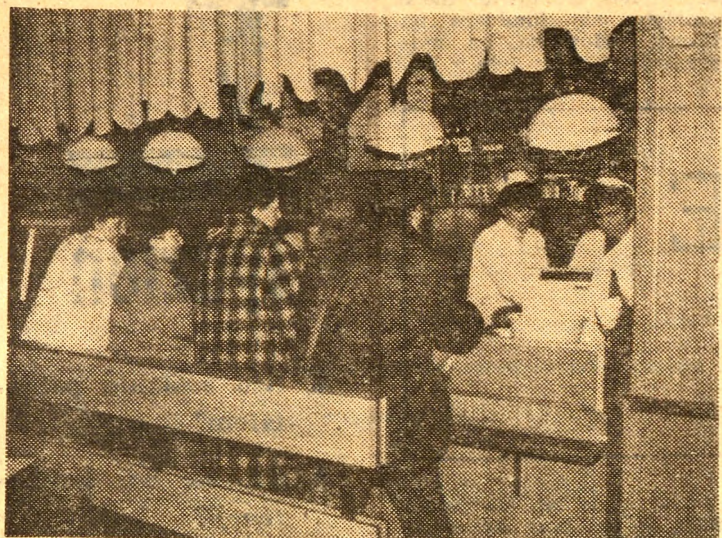


CENTRUM I OKOLICE



Tu kupisz „Głos” — tygodnik nowohucki

W „Ambrozji” i sklepach spożywczych

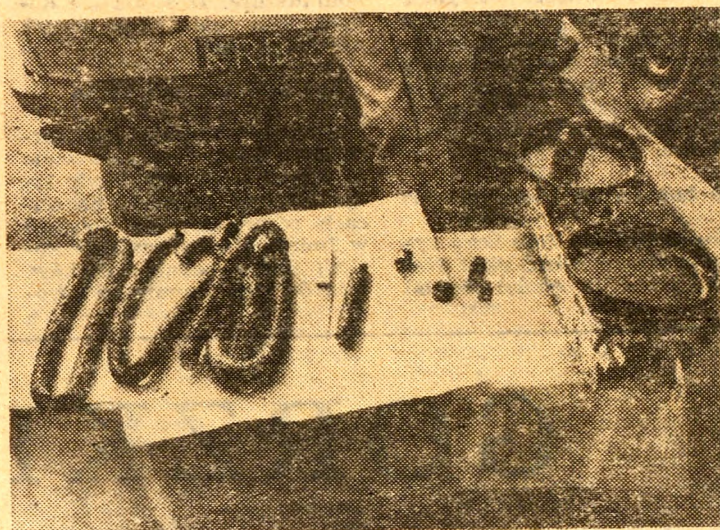


Fot. PAWEŁ ZECHENTER

NA TERENIE naszej dzielnicy są dwa cocktail-bary prowadzone przez Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Nowej Hucie: przy pl. Centralnym i w os. Boh. Września 26 (pawilon). W tym ostatnim od kilku tygodni był sprzedawany „Głos Nowej Huty”, a obecnie można tam nabyć „GŁOS — TYGODNIK NOWOHUCKI”.

„AMBROZJA”, bo o niej mowa, poleca przede wszystkim znakomite cocktaile, również alkoholowe, wyroby ciastkarskie i duży asortyment lodów zarówno na miejscu, w małej kawiarni, jak i na wynos. Od roku prowadzona jest tu sprzedaż artykułów nabiałowych. — Jest tu pełny wybór serów żółtych, twarogów, śmietany 12-, 18- i 30-procentowej — twierdzi kierowniczka Barbara LAMPART-HOB-RZYKOWA. Wszystkie wyroby nabiałowe są tańsze niż w innych sklepach spożywczych, gdyż stosuje się niższą marżę. „Głos” — tygodnik nowohucki można także kupić w 20

innych placówkach handlowych: w sklepach PHS — w os. os. Kolorowym, Złotego Wieku, Boh. Września, 2. Pułku Lotniczego, w PSS w os. os.: Na Skarpie 35, Na Skarpie 39, Ogrodowym 12, Piastów (przy petli tramwajowej), Wysokim, 2. Pułku Lotniczego, Na Wzgórzach Krzesławickich, Piastów (vis a vis „Arpisu”), w „Delikatesach” w os. Złotego Wieku k. „Kuzni”, obok DH „Wanda”, w „Delikatesach” w os. Centrum C; w prywatnych sklepach — w os. os. Oświecenia 21, Sportowym 24, Piastów — „Best shop”, Uroczym 1 oraz w nowohuckim „Orbisie” (sp)



Wędliny kupuj zawsze w sklepach!

DO WIDOKU rozstawionych na ulicy straganów i stolików już się przyzwyczailiśmy. Do widoku sprzedawanej na kawałku paczki — wędliny przyzwyczaić się nie możemy. W pogoni za każdą zaoszczędzoną złotówką zapominamy często, czym może grozić zjedzenie kiełbaski niewiadomego pochodzenia, choć nazwy: gronowiec, salmonella, jad kiełbasiany nie są nam chyba obce. Kupione na bazarze mięso gotujemy lub smażymy, niszcząc w ten sposób ewentualne źródło zatrucia. Kupione

na bazarze mięso najczęściej jest przebadane przez weterynarza, a my — widzimy, co kupujemy. Ale kiełbasa, salceson, kiszka? Nikt nigdy nie otrzymał żadnej zgody na uliczną sprzedaż wędlin. Te wyroby są poza wszelką kontrolą sanitarną i jeśli ich zjedzenie nam zaszkodzi, nawet nie będziemy mieli prawa się poskarżyć. Ryzyko należy tylko do kupującego, a czy warto aż tak ryzykować? Może więc wysupłajmy dodatkowy tysiąc zł po salceson idźmy do sklepu... B. S.

„ORBIS” S. A.

os. Centrum B ?
tel. 44-22-31

oferuje:

◇ 2-dniowe wycieczki do
Miszkolca

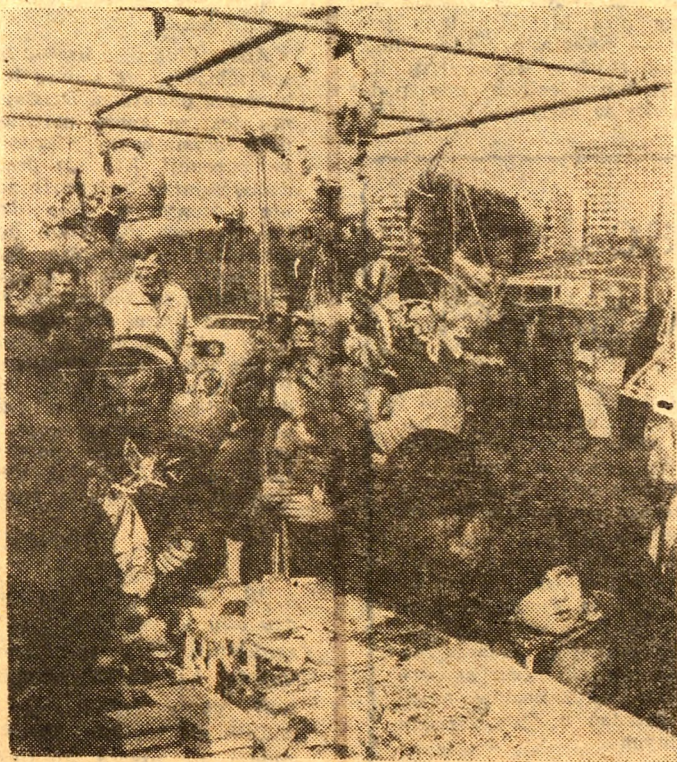
◇ Lato '91 (Bulgaria, Jugosławia)

◇ wycieczki do Turcji i Grecji (Ateń)

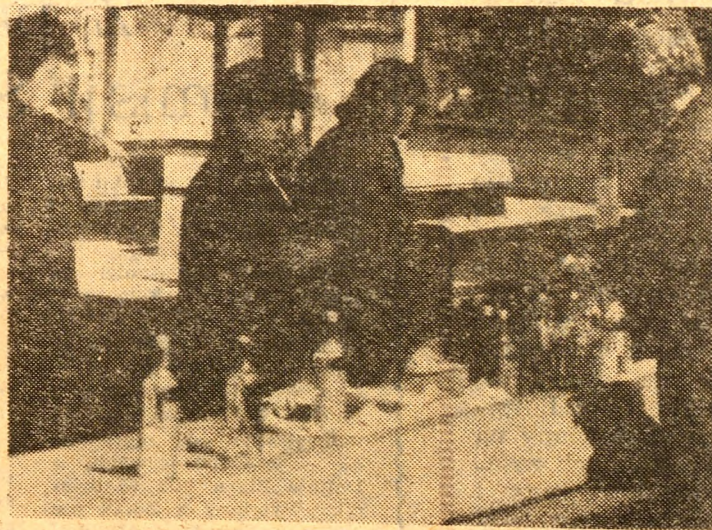
◇ pośrednictwo paszportowe i wizowe

◇ ubezpieczenie „Warta”

Tradycyjna „Rękawka” także w Nowej Hucie



Przed Kościołem w Mistrzejowicach.



Na placu w Bieńszewicach „rękawka” po rumuńsku.
Fot. S. GAWLIŃSKI

Porady mieszkaniowe

Czy garaż spółdzielczy jest moją własnością?

Pan Stanisław G. zamieszkały w os. Dywizjonu 303 kilka lat temu wybudował garaż pokrywając całkowicie koszty jego wzniesienia. Pośiada on mieszkanie, które wykupił w 1989 r. Czy garaż, który wznosił na terenach użytkowanych przez Spółdzielnię, jest jego własnością hipoteczną?

Prawo do garażu spółdzielczego jest powiązane z mieszkaniem spółdzielczym. Statuty i regulaminy Spółdzielni wyraźnie to określają. W większości spółdzielni jest tak, że jeżeli posiadamy mieszkanie własnościowe to garaż ma charakter własnościowy, natomiast w przypadku lokatorskiego — charakter lokatorski. Poniesienie całkowitych kosztów budowy garażu nie zmienia sytuacji. Zresztą nie ma innej możliwości uzyskania garażu spółdzielczego, jak ponosząc pełne koszty jego budowy. Prawo do garażu jest określane jako spółdzielcze prawo do lokalu użytkowego. Jeżeli ma ono charakter własnościowy, jest prawem rzeczowym ograniczonym. Taką garaż można sprzedać wraz z mieszkaniem bądź zapisać go w testamencie dowolnej osobie. (sp)

Rowerem do pracy?

GDZIE i jakich rezerw finansowych można szukać, gdy nasza kieszeń, mimo iż nie jest dziurawa, bywa najczęściej pusta i na razie nic nie zapowiada szybkich zmian na lepsze? W pierwszej kolejności proponuję „wziąć na tapetę” sprawę dojazdu do pracy. Wiemy, że jeden bilet komunikacji miejskiej kosztuje dziś 1200 zł, co dziennie oznacza minimum 2400 zł. Niebawem cena zapewne pokaźnie wzrośnie.

I ze względów finansowych, i z myślą o zdrowiu marzy mi się dojazd do pracy rowerem. Sondaż, jaki przeprowadziłem wśród kolegów w pracy, przekonał mnie, że prawie w każdej rodzinie znajduje się ten dwukołowy pojazd. — Są jednak problemy związane z tego rodzaju komunikacją — mówi Zbigniew MISIUDA z Odlewni Żeliwa ZM. — Obok krawężników głównych dróg na terenie naszej dzielnicy zaprojektowano i wykonano specjalne drożki dla rowerów, by podczas jazdy czuli się bezpieczni. Dziś te alejki są zdewastowane i zastawione taksówkami, samochodami ciężarowymi. Potrzebny jest niewielki remont by droga dla rowerzystów odzyskała swe przeznaczenie, a co ważniejsze by była oznakowana, kto może z niej korzystać.

Eugeniusz SYNOWIEC

W kolejce do... grobowca

PONIEWAŻ w szybkim tempie kurczą się w Krakowie tereny cmentarne, pora temat ten rozważyć jak najbardziej poważnie. Dziś jedynie dwa krakowskie cmentarze: BĄTOWICE i GRĘBAŁÓW mają jeszcze charakter otwarty.

Ten ostatni zajmuje powierzchnię 22 ha, ale, jak się dowiadujemy powiększony zostanie wkrótce o tereny przylegające do niego od strony wiaduktu biegnącego na Wzgórza Krzesławickie. Tradycyjnie, jak w każdym tego typu miejscu, część obszaru przeznaczona jest pod groby ziemne, część pod budowę grobowców. Miejsce pod grób ziemny kosztuje tylko symboliczne 100 zł (dzierżawa na 20 lat), pod grobowiec — 5420 zł. Niestety, koleśka chętnych do posiadania grobowca, o którym wobec wysokich kosztów myśli się najczęściej jeszcze za życia, znacznie przekracza możliwości jakie narzuca teren W Centralnym Zarządzie Cmentarzy leżą podania chętnych złożone dwa lata temu...

Natomiast ceny usług pogrzebowych są znacznie wyższe. Najtańszy pogrzeb w Grębałowie (grób ziemny, tańsza trumna, transport) kosztuje dziś 1 mln 650 tys. zł. Bez księdza, organisty i kwiatów! Koszty rosną, gdy trumna jest np. dębowa (ta kosztuje 1200 tys. zł). Najtańszy nagrobek, z listnika to wydatek ponad 3 mln zł. Trudno jednak znaleźć pieniędzy na tę ostatnią posługę...

Na Zachodzie rozpowszechniony jest zwyczaj kremacji zwłok u nas nie cieszy się on popularnością. Zresztą specjalnych urządzeń do tego celu brakuje. Na razie nieprawdziwa też okazała się informacja podana przez „Gazetę Krakowską”, że właśnie w Grębałowie wybudowany zostanie piec do kremacji ciał, choć niewątpliwie ten sposób pochówku pozwoliłby na zmniejszenie terenów przeznaczonych na tradycyjne cmentarze. (kl)

Z redakcyjnego dyżuru

Nie ten numer...

— Ciagle jestem absorbowana telefonami do Straży Pożarnej w Nowej Hucie. Chciałabym sprostować, że numer 44-03-43 jest moim numerem prywatnym (Bogumiła Tyrko).

Do straży pożarnej należy telefonować na numer: 44-03-43.

Kocie lby

Chyba najgorszym odcinkiem drogi w Nowej Hucie jest ulica Srebrnych Orłów w Mistrzejowicach. Po prostu trudno tu poruszać się samochodem bez obawy jakiejś awarii. Nawierzchnia straszliwie zniszczona. Co się więc dzieje z podatkami drogowymi. Kiedyś pisaliście o wspólnych planach renowacji jezdni. Co z realizacją?

Bilet semestralny ważny także w sobotę i niedzielę

— Czy szkolny bilet semestralny jest ważny w soboty i niedziele? — pyta jedna z naszych Czytelniczek?

Po sprawdzeniu w dziale taryfowym odpowiadamy, że bilety semestralne wykupywane na dwa okresy 5 miesięczne (nie dotyczą wakacji) są również ważne w dni, kiedy uczniowie nie pobierają nauki, tj. w soboty i niedziele.

Ile kosztuje woda?

Spółdzielnie mieszkaniowe w Nowej Hucie podniosły znacznie opłaty za wodę z dniem 1 marca — żala się nowohucianie. Wyjaśniamy, że cena wody jest niezależna od spółdzielni. Ustala ją Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie w oparciu o przeprowadzany w przedsiębiorstwie rachunek ekonomiczny. Obecnie cena wynosi 2650 zł za 1 m sześć. wody i odprowadzenie ścieków i została zatwierdzona przez Zarząd m. Krakowa. Pomnożona przez normatyw 6 m sześć., daje kwotę miesięcznej opłaty 15 900 złotych na osobę.

W KWIETNIU

120 NOWYCH MAŁŻEŃSTW

KWIECIEŃ jest popularnym miesiącem ślubów. Ten miesiąc, zazwyczaj w pełnej krasie wiosny, podobno zwiastuje szczęście zawartym małżeństwom. Na kwiecień więc „obłożone” są wszystkie terminy w nowohuckim Urzędzie Stanu Cywilnego. Na ślubnym kobiercu stanie 120 par. Zyczymy pomyślności na nowej drodze życia. (R)

Zmarli

Maria Borowiak, 1. 80	Andrzej Lejko, 1. 53
Józef Celiński, 1. 91	Adrian Pyko, 1. 12
Alfons Czerwicki, 1. 67	Józef Szczygieł, 1. 54
Melania Kuk, 1. 82	Zbigniew Walczewski, 1. 62
Wacław Lech, 1. 47	Helena Wojtowicz, 1. 71

Nazwiska zmarłych mieszkańców Nowej Huty w tej rubryce zamieszczane są bezpłatnie.

Mamy wiosnę i wkrótce widok maluchów bawiących się w piaskownicach i ich mam czuwających nad zabawą pociech na pobliskich ławkach stanie się całkiem zwyczajny. Ten sielankowy obrazek zakłóci jedynie od czasu do czasu przebiegający opodal... pies.

Apelowanie do właścicieli tych skądinąd sympatycznych stworzeń o prowadzenie swych czworonożnych przyjaciół na smyczkach, by psy nie biegały swobodnie po parku szczególnie w okolicy placu zabaw dla dzieci, a ich panowie nosili ze sobą miotkę i zmiotkę, odebrane zapewne zostanie jako próba dyskryminacji psów i ich właścicieli a więc...

O czystość piaskownic muszą

zadbać ich właściciele, w miarę często wymieniając piasek. Jak wynika z corocznych badań „Sanepidu”, najbardziej czyste są piaskownice znajdujące się przy obiektach zamkniętych: przedszkolach i żłobkach. Znacznie brudniejsze są te obiekty znajdujące się w parkach. Wskazania „Sanepidu” zalecają coroczną wy-

Dla kogo piaskownice?

mianę ich zawartości, a przynajmniej przykrycie starego piasku nową warstwą o grubości 30 cm, by bawiące się dzieci nie dokopywały się do tej brudniejszej. Trudno było w latach ubiegłych wygłaskować wymianę piasku, jak będzie w tym roku? Czy piaskownice nadal straszyć będą brudnym obliczem? (kl)

Srodki antykoncepcyjne zniknęły z aptek

Pokłosie dyskusji o aborcji?

Okazuje się, że to bynajmniej nie tajemnicze trójki parafialne, o których mówi obiegowa plotka, przyczyniły się do zniknięcia z naszych aptek środków antykoncepcyjnych. Po prostu środków tych, szczególnie hormonalnych, wydawanych na recepty lekarskie, nie ma w hurtowniach. Dostępne są jedynie

środki do użytku zewnętrznego. I choć ponoć ten asortyment nie cieszy się wśród kobiet największym zainteresowaniem — tak przynajmniej twierdzą farmaceutki z nowohuckich aptek — to mimo trwającej dyskusji o aborcji nie będzie go w aptekach brakować. (kl)

Ogłoszenia towarzyskie

KOCHANEJ ZONIE serdeczne życzenia imienne przesyła tą drogą

mąż Tadeusz BARDAK

DROGIEJ LUCYNCE z okazji 20. rocznicy urodzin wszystkiego co najlepsze życzy

EDEK z os. Piastów

Koledze RYSZARDOWI WEJSOWI najlepsze życzenia z okazji niedawnych imienin przesyłają

PRZYJACIELE

DYŻURY APTEK

Od piątku do czwartku dyżur pełnią: Apteka nr 21, al. Rewolucji Październikowej 6, tel. 44-17-19 i Apteka nr 24, os. Centrum A, bl. 3, tel. 44-17-36.

CENTRUM „MEDYK”

Specjaliści: dermatolog, internista, laryngolog, logopeda, neurolog, pedagog, pediatra, psychiatra, psycholog, psycholog dziecięcy, reumatolog, seksuolog — os. Szkolne 28. Zgłoszenia telefoniczne od poniedziałku do piątku w godz. 15-19, tel. 44-26-93.

MEDYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO-TERAPEUTYCZNE „SOPHIA”

Rynek Gł. 35, tel. 21-70-21; ul. Gazowa 17, tel. 56-33-66; ul. Rydlówka 5 (Mateczny), tel. 67-46-26; os. Dywizjonu 303 bl. 19, tel. 47-59-01. Gabinet w Nowej Hucie: konsultacje ginekolog, okulista, urolog, USG.

SŁUŻBY MIEJSKIE I LOKALNE

Pogotowie: 999, Straż Pożarna: 998, Policja: 997, Pogotowie Gazowe: 992, Toksykologia: 11-99-99, Informacja o lekach: 11-07-65 (8-15). Policja, os. Zgody: 44-44-44, Straż Pożarna, os. Zgody:

KN Kalendarz Nowohucki

44-03-43, Pogotowie Ratunkowe — Nowa Huta: 44-49-99, Pogot. Elektryczne: 44-23-08, Pogot. c.o.: 44-38-46, Wodociągi: 48-23-61.

NIEDZIELNE MSZE SW.

Bazylika w Mogile: 6.30, 8.30, 11, 12.30, 14, 16.30, 18.30.
Szkłane Domy: 6.30, 8.30, 10.45, 12, 13.15, 14.30, 17, 19, 20.30.
Bieżące: 6.30, 8.30, 9.30, 11, 12.30, 14, 15, 17.30, 19.
Czyżyny: 7, 8.30, 10, 11.30, 13, 19.
Dywizjonu 303: 7, 8, 9.30, 11, 13, 16, 18, 19.
Mistrzejowice: 6.30, 8, 9.30, 11, 12.30, 14, 17, 18.30, 20.
Kalinowe: 8, 9.30, 11, 13, 16.
Wzgórza Krzesławickie: 7, 8, 9.30, 11, 12.15, 16, 19.

TEATR LUDOWY

Piątek (5 bm.): godz. 17 — „Akt kobiecy w świetle. Silniejsza”, „Ha, ha! Ho, ho! Hi, hi!”.
Sobota (6 bm.): godz. 17 — „Akt kobiecy w świetle. Silniejsza”, „Ha, ha! Ho, ho! Hi, hi!”.
Niedziela (7 bm.): godz. 19.15 — „Cyd” (premiera).
Wtorek (8 bm.): godz. 11 — „Słownik litewski”, godz. 18 — „Cyd”.
Środa (10 bm.): godz. 11 — „Słownik litewski”, godz. 18 — „Cyd”.
Czwartek (11 bm.): godz. 11 — „Słownik litewski”, godz. 18 — „Cyd”.

KINA

SFINKS: 5 bm., godz. 18 DKF KROPKA, godz. 20 „Zabójcza broń II” (USA 15 lat); 6 bm., godz. 16, 18 i 20 „Zabójcza broń II”; 7 bm., godz. 12 zestaw bajek (pol. b. o.), godz. 16, 18 i 20 „Zabójcza broń II”.
SWIT: 5 bm., godz. 16.15 „Najlepszy z najlepszych” (USA), godz. 18 i 19.45 „Randka z nieznajomą” (komedia USA); 6 i 7 bm., program jak w piątek.

GIELDA SAMOCHODOWA

„Sol-hut” (parking HTS): soboty i niedziele godz. 6-15.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

zakładzie. Bywało tak i to prawie przez wszystkie lata.

Place nie dość, że nie rosły, to malały. „Popiwkiem” — tłumaczył to dyrektor, sugerując jednocześnie na jednym z zebranych, by część z nas dobrowolnie odeszła z pracy. On nam to odejście ułatwi, pomagając w znalezieniu pracy w innym przedsiębiorstwie. A wówczas place pozostałych w ZRU pracowników „wrócą do normy”. Dzieje się to wszystko pod koniec ubiegłego roku. Wówczas to i rząd podejmuje decyzje, które wyjaśniają także tę sytuację: zwolnienie ludzi z pracy nie powoduje już automatycznego wzrostu plac pozostałych. A tym samym sprawa odejścia 11 pracowników ZRU po to, by uratować place pozostałych, ucichła.

Ratunkiem — spółka!

— Dyrektor J. Gaździcki proponuje Zarządowi KS „Hutnik” przekształcenie ZRU w spółkę. Zarząd tej propozycji

takowy dyrektor KS „Hutnik” Jan Figut i Jerzy Mordarski.

— Dyrektor „Hutnika” zabawił się w policjanta. Udał się do Sądu Rejonowego, gdzie otrzymał informację, że spółka z o.o. GHL „Mon-Rem” istnieje od grudnia 1990 r. A 20 udziałów po 500 tys. zł każdy rozdzielono w sposób następujący: dziesięć udziałów przypadło dyr. Gaździckiemu, sześć byłemu dyrektorowi technicznemu i cztery byłej sekretarce ZRU. Okazało się również, że dyrektorem „Mon-Rem” jest... pan J. Gaździcki — mówi JERZY MORDARSKI.

Tak więc pan J. Gaździcki jest już w tej chwili podwójnym dyrektorem. Jest również prezesem. W ZRU wraz z pracownikami umysłowymi pozostało — 180 osób. W nowej spółce, która przejęła zlecenia ZRU, pracuje 100 osób.

Zareagowali

Niezadowoleni pracownicy starej firmy dyrektora Gaździckiego zareagowali pisząc 19 marca pismo firmowane

cja. Wygląda to tak, jakby dyrektor przygotowywał do zamknięcia konkurencyjną dla spółki „Mon-Rem” — firmę.

— W Wielki Czwartek kierownik Bogdan Baran telefonicznie prosi mnie o zebranie od wszystkich pracujących w brygadzie elektrycznej oświadczeń następującej treści „wyrażam zgodę na przeniesienie mnie do spółki z o.o. Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „Hutnik”. Takie oświadczenia winniśmy — mówi Andrzej Haracz przynieść w piątek (następnego dnia). Proponuje się nam zmianę zakładu w ciemno! Domyślamy się tylko, że nastąpiła już bez naszej wiedzy prywatyzacja ZRU. Znowu chyba trzeba iść do sądu, by się dowiedzieć, kto tym razem jest udziałowcem.

Decyzje zapadają bez nas. My możemy tylko je zaakceptować lub nie. Jesteśmy tymi, którzy się w tej grze dziś nie liczą, tak jak i nie liczyliśmy się wcześniej. Nasze żądania przedstawienia stanu finansowego zakładu już od półtora roku pozostają tylko żądaniami, na które nikt nie reaguje.

Rozpada się ZRU

CZAS DLA CWANIAKÓW!

(jesień 1990 r.) nie przyjmuję. Mimo to w grudniu 1990 r. potajemnie (nie wiedząc o tym ani związek zawodowy, ani Zarząd Klubu) powstaje jakaś spółka, o której dowiadujemy się z plotek. Ale to, co uważaliśmy za plotkę, jakos zaczyna być realne. 15 stycznia 1991 r. pracownicy dwóch KGR-ów (Kierownictwa Grupy Robót) naszego zakładu piszą wypowiedzenia ze wsteczną datą 1 grudnia 1990 r. Około 60 osób.

— Odechdzą do spółki z o.o. GHL „Mon-Rem”, która zajmuje się m. in. tym, czym dotychczas zajmują się ZRU. Ci, którzy niby zmienili pracę, pozostają w tych samych pomieszczeniach, korzystają z tych samych ubrań, narzędzi. Mają te same, co my przepustki. Zdumiało nas to. Kiedy oficjalnie zapytałem dyrektora Gaździckiego na zebraniach załogi ZRU 27 lutego i 4 marca br., czy jest udziałowcem i czy kieruje tą spółką, kategorycznie zaprzeczył — opowiada KRZYSZTOF OCHEL.

Tymczasem...

— Inni, bardziej zorientowani są anonimowi. Otrzymał

przez KZ NSZZ „Solidarność”. Adresatem jest Zarząd KS „Hutnik” i dyr. ZRU. Czytamy w nim m. in.: — (...) „W związku z kłamliwymi wypowiedziami dyr. ZRU KS Hutnik ob. Józefa Gaździckiego dotyczącymi jego udziałów w prywatnej spółce „Mon-Rem” KS NSZZ „Solidarność” naszego zakładu nie widzi możliwości dalszej współpracy z wyżej wymienionym. Jednocześnie zwracamy się do Zarządu Klubu o przedstawienie Zarządowi nowo powstałej spółki celem omówienia prywatyzacji naszego zakładu (...)”

Walcą nadal o swoje. — Wbrew pozorom to jeszcze nie koniec — informuje ANDRZEJ HARACZ. Zarząd KS „Hutnik” pod naciskiem pracowników ZRU wyraził zgodę na przekształcenie „resztek” ZRU w spółkę. Niestety, nie w formie, jaką zaproponowaliśmy: 60 proc. udziałów dla pracowników zakładu, a 40 proc. dla Zarządu Klubu. Wydaje nam się, że mogliśmy się dogadać. Ale...

...ktoś nas wyprzedza

Aktualnie w ZRU na polecenie dyr. Gaździckiego przeprowadzana jest inwentaryza-

Dodam tylko, że o tych faktach KS NSZZ „Solidarność” ZRU postanowiła poinformować Prokuraturę Rejonową w Nowej Hucie uważając, że zostały naruszone obowiązujące jeszcze w tym kraju przepisy.

Nycwanieni dziwią się...

...że HTS podpisała z „Mon-Rem”, spółką, która ma tzw. kapitał założycielski 10 mln zł, na rok 1991 umowę na kwotę 6 mld 434 mln zł przeobu. Ale nie dziwią się, że tym razem zgodnie z decyzją prezesa Zarządu KS „Hutnik” J. Gaździckiego (jak ich poinformował dyr. Klubu J. Figut) nie będą uczestniczyli jako delegaci ZRU w Walnym Zebraniu KS „Hutnik”, które ma się odbyć 15 kwietnia br.

OD AUTORKI: Przedstawiłmy fakty podane przez „jedną stronę”. Sądzę, że dyr. ZRU — J. Gaździcki i dyr. Klubu Sportowego „Hutnik” nie odmówią wyjaśnień. Zapowiadamy więc ciąg dalszy sprawy, która oby nie okazała się... kolejną aferą.

Janina DZIURO

Siedem zasad zdrowia

W SPÓŁCZESNA medycyna przyczyn chorób i dolegliwości szuka w sposobie życia i odżywiania się. J. Schulz i E. Ueberhuber w książce „LEKI Z BOŻEJ APTEKI” (wysoko ocenionej także przez polskich lekarzy) przedstawia siedem podstawowych zasad, których przestrzegając pomagamy organizmowi w sprawnym funkcjonowaniu pod względem fizycznym i psychicznym.

ZASADA I: Unikaj używek

Nie należy zażywać produktów zakłócających przemianę materii. Do nich zaliczamy: kawę, tytoń, alkohol, cukier rafinowany, wyroby konserwowane oraz inne sztuczne surowce. Kawa i herbata podwyższają ciśnienie krwi (w pewnych przypadkach są pomocne), lecz działają krótko „jak bat na znużonego konia”. Po podnieceniu stopniowo znowu przychodzi złe samopoczucie i wyczerpanie...

ZASADA II: Zachowaj umiarkowanie w jedzeniu i piciu

Reguła powinna tu być skromność, prostota i umiarkowanie w doborze produktów żywnościowych, każdy posiłek winien być poprzedzony surówką (owoce, jarzyny). Mięso, ryby, jajka i jarzyny strączkowe mają być tylko dodatkiem do jarzyn, owoców, sałat, ziemniaków, produktów mlecznych, kasz i chleba razowego. Nie należy się śpieszyć przy jedzeniu. Używać tylko świeżych i naturalnych produktów i mało je soli. Posiłki aromatyczne i smaczne przyspieszają trawienie.

ZASADA III: Preferuj odżywianie mleczno-jarskie

Jarosze żyją dłużej.

ZASADA IV: Dbaj o regularne, codzienne wypróżnienie

Im prędzej substancje trujące i resztki spożywa-

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

kwit. Uspokojona może teraz ucieszyć się rozliczyć. — Po różnych opłatach pozostaje mi 400 tysięcy.

Jadwiga zajmuje jeden z dwóch pokoi, ten mniejszy. Większy Agata z rodziną. — Chciałam zamienić mieszkanie, ale nikt nie odpowiedział na ofertę. Pokój jest mały, ale wystarczający jak na jej skromne potrzeby, i jak na obecne warunki egzystencji. Takim, własnym kątem wiele osób samotnych byłoby uszczęśliwionych. Ona jednak szamocząc się ze swym losem stworzyć chciała jeszcze jedną tamę przed najbliższymi, w ogóle przed

ZAG

ludźmi, choć stara się z nimi znaleźć porozumienie. Bez powodzenia.

— Nie chodzę do sąsiadów. Do mnie też nikt nie przychodzi. Unikam wszelkich konfliktów. Usiłowałam nawiązać kontakt. W zeszłym roku próbowałam zacząć stary, miłe osoby przed sklepem. Popatrzyły na mnie z jakimś dziwnym uśmiechem. Ludzie mnie unikają...

Jest osiedlowy Klub Seniora. Tutaj od czasu do czasu przychodzą starsi. — Byłam i tam. Chciałam porozmawiać o moich kłopotach, położyć się. Z chłodem przyjeżdża Jadwiga. — Powiedziano mi, że każdy ma jakieś problemy, a do klubu przychodzi się, żeby porozmawiać o przyjemnych rzeczach, żeby się po prostu rozerwać. Kontakt, który usiłowała nawiązać, nie powiódł się, kolejna nie nadziei na zbliżenie do ludzi, przerwała się.

— Kiedyś na ławeczce przysiadłam się do starszych

LISTY DO REDAKCJI

Jeszcze o chemioterapii

PANIE REDAKTORZE,

Kilka tygodni temu w „Głosie Nowej Huty” opublikowano został artykuł red. Henryki Rosiek dotyczący sporu wokół przeznaczenia budynku do byłym przedszkolu (os. Na Skarpie 27) na Oddział

Chemioterapii. Jako mieszkanicy sąsiedniego budynku czujemy się urażeni opinią Pani Redaktor sugerującą, iż jesteśmy ludźmi bez serca. My domagamy się jedynie spełnienia przez służbę zdrowia wszystkich warunków sanitarnych włączających się z or-

ganizacją takiego oddziału, a także rozważenia innej lokalizacji placówki. Chcielibyśmy nadmienić, że w parku obok Oddziału Laryngologii remontowany jest wolnostojący dworek Leśników, pozostający własnością szpitala. Dworek ten, ze wzołędem na niożenie (park), dobru dojazd, ciszę i bliskość szpitala znakomicie nadawałby się na Oddział Chemioterapii. Chyba że zamiast oddziału służba zdrowia bardziej potrzebuje np. klubu czy stołowej biblioteki...

Mieszkańcy bloku 26,
os. Na Skarpie

asad
a

wydalane są z organizmu, tym lepsze

SADA V: Uodparniaj się

umacniaj organizm przez kąpiele, natrysk, szczotkowanie skóry ciała, uprawianie sportu. Odzież powinna być przewiewna, z włókien naturalnych, jak wełna. Bezczynny tryb życia lub mała ruchliwość przy najlepszym odżywianiu, higienie i łań powoduje zastój przemiany materii i ustrojowych w organizmie. „Więcej z powodu zaniedbania, ćwiczeń fizycznych i pracy”.

DA VI: Dbaj o życie duchowe

Wzmacniaj moc, energii. Ruinują organizm wyrzuty sumienia, niezadowolenie, poczucie. Nastrój ma duży wpływ na przemianę materii. Najdroższe pokarmy nie sprawią, gdy się je spożywa w ponurym, złym nastroju. Jest złym nawykiem. Człowiek, który nie opanował, nigdy się nie spieszy. Wolać, siły i inteligencję wyłącznie w danej chwili chce osiągnąć. Jest to stałe się przyjemnością i dla ciała.

VII. Wybieraj produkty jak

niebezpieczny przez środowisko. W kwestii zdrowia, autorzy dochodzą do wniosku, że godnego zastanowienia i przemyślenia. Nie jest wartością prywatną, lecz także społecznością. Człowiek chory obciąża społeczeństwo (renty, koszty leczenia). O zdrowie jest więc nakazem mo-

opr. (R)

W NUMERZE 43. „GNH” z 26.X. ub. r. w artykule „Konkursowe uzdrawianie” przedstawiłem anatomie procesu zmiany na stanowisku kierownika **ZAKŁADU RUR ZGRZEWANYCH** w HTS. Wówczas to w wyniku konkursu jego szefem został (na miejsce Z. Draga) młody, ambitny i co najważniejsze popierany przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” **Bogusław Sitarz**. Zamiana kierowników nie odbyła się bez pewnych zgrzytów. Starałem się dociec ich przyczyn. Artykuł zakończyłem opinią kierownika Wydziału ZZ Cz. Skubka, który m. in. stwierdził, że dotychczas wszystkie sprawy załatwiano poprzez zmiany personalne „...odchodził człowiek, a problemy nie załatwione pozostawały...”. Wtedy wyraziłem nadzieję, że nowemu kierownikowi może uda się pokierować zakładem zgodnie z oczekiwaniami załogi. Zapowiedziałem również powrót do Zakładu Rur Zgrzewanych...

Nastąpił on wcześniej niż się spodziewałem. Bezpośrednią przyczyną była krótka informacja w Nowohuckim Biuletynie Solidarności nr 5/21 z 26.II br. Na stronie 2 przeczytałem, że „Solidarność” cofa poparcie dla kierownika ZZ. Okazało się, że Zarząd Zakładowy NSZZ „Solidarność” ZZ w wyniku dyskusji na dwóch zebraniach postanowił uchwałą z dnia 18.I br. cofnąć poparcie kierownikowi B. Sitarzowi udzielone podczas wyboru na to stanowisko w ub. roku. Idąc śladem sprawy, z uzasadnienia decyzji, dowiedziałem się, że od czasu objęcia przez B. Sitarza stanowiska kierownika ZZ „nie nastąpiły choćby najmniejsze zmiany w systemie i strukturze zarządzania, organizacji pracy i produkcji, nie podjęto żadnych wysiłków na rzecz określania kierunków i charakteru przedsięwzięć niezbędnych do podniesienia efektywności gospodarowania w ZZ i HTS. — Kierownik zgodził się na decyzję o ograniczeniu produkcji, a także zwiększał sprzedaż wyrobów tańszych (rury czarne gładkie) zamiast sprzedawać droższe bardziej przetworzone (rury gwintowane, ocynkowane, powlekane, kołnierzykowe). Zarzucono mu od sprzedaży konkurentom kołnierzy do rur (prawdopodobnie ze stratą), wreszcie obciążono kierownika winą za niskie płace załogi.”

Kilkakrotnie usiłowałem skontaktować się z kierownikiem ZZ. Po wielu próbach udało mi się namówić B. Sitarza do ustosunkowania się do postawionych mu przez Komisję Zakładową „Solidarność” zarzutów. Nie wynikało to z uników przed dziennikarzem, lecz prowadzonych wówczas rozmów kierownika

ze Zw. Zaw. i Radą Pracowniczą. Z góry zastrzegł się, że cała sprawa ma przebieg dżentelmeński i nikt go nie zaskakiwał jakimiś decyzjami. Wszystko odbywa się w atmosferze pokojowej, tylko nie udaje się stronom nawzajem przekonać do

Solidarność cofnęła poparcie kierownikowi ZZ

Zgrzyty na „Rurach”

swoich argumentów. Mało tego, potwierdza on w jakimś sensie słuszność formułowanych przeciwko niemu zarzutów. Nasuwa się pytanie: „Czy ja mam być cudotwórcą i dokonać czegoś, co jest ode mnie niezależne?” — twierdzi B. Sitarz.

Nadal w HTS obowiązują reguły przedsiębiorstwa państwowego o określonej strukturze. Zapowiedziane przez obecne kierownictwo kombinatu zmiany przewidują utworzenie holdingu, w którym wiodącą rolę będzie odgrywał zakład produkcyjny połączony umowami ze spółkami filialnymi działającymi na rzecz firmy-matki. W tej koncepcji nie przewiduje się samodzielności dla ZZ, takiej jak np. dla ZM. ZZ stanowi istotny element procesu produkcyjnego i ma pozostać w ramach przedsiębiorstwa wiodącego. — Oczywiście, ta koncepcja jest w sferze projektów, dlatego nie dokonywałem większych zmian organizacyjnych i w zarządzaniu, aby być przygotowanym wariantowo na różne rozwiązania — dodaje B. Sitarz.

Efektywność gospodarowania może być zrealizowana w pełni, gdy nastąpi stworzenie

mechanizmów powiązania wynagrodzenia z pracą. Jak na razie system płac jest spłaszczony przez „popiwiek” i nie wyzwała inicjatywy. Z tym że płace i ich wysokość nie zależą od kierownika zakładu, a nawet ma z tym problemy sam dyrektor huty.

— Sprawa ograniczeń produkcji miała już miejsce przed objęciem przeze mnie stanowiska kierownika — podkreśla B. Sitarz. Jej wielkość zależy od dostarczanego wsadu. Jak ogólnie wiadomo ostatnio w HTS nastąpił wyraźny spadek produkcji. Jest to jedna z przyczyn niezależnych od zakładu, a istotnie ograniczająca jego możliwości produkcyjne. Ponadto ZZ od lat boryka się z trudnościami kadrowymi na stanowiskach robotniczych. Do końca ub. roku była blokowa-

siadaliśmy kołnierze nie do parry. Dlatego porządkując teren sprzedaliśmy niewielką ilość zbędnych kołnierzy. Zakład nadal dysponuje sporym łem zapasem, tylko są one teraz uporządkowane. Tyle miał do powiedzenia kierownik w sprawie postawionych mu zarzutów.

Ze stanowiska szefa „Rur” na razie nie zamierza rezygnować. Uważa, że robi wszystko, aby zakład ten przygotować do nowoczesnej produkcji i zarządzania. W trakcie realizacji jest program skomputeryzowania: gospodarki materiałowej, realizacji zamówień. Komputer już są, przygotowywane jest ich oprogramowanie. Cały czas w zakładzie pracuje zespół najlepszych fachowców pod kierunkiem inż. Gorazdy, którego celem jest przygotowanie

na możliwość przyjmowania nowych pracowników. Od stycznia br. istnieją pewne możliwości, jednak ci, co przychodzą, szybko od nas uciekają. Praca jest ciężka, słabo wynagradzana. W związku z tym nadal nie mamy pełnych obsad na stanowiskach i nie wykorzystujemy w pełni naszych możliwości produkcyjnych.

Obecnie Zakład Rur Zgrzewanych produkuje przede wszystkim taki asortyment wyrobów, na który jest zbyt. Pojawia się konkurencja w postaci prywatnych firm, które produkują rury przetworzone i oferują je często po niższych cenach. Jeżeli nie ma zamówień na określone rodzaje rur trudno je produkować „na magazyn”. Jest to nieekonomiczne. — Nie sztuką jest wyprodukować, trzeba jeszcze swój wyrób sprzedać — konstatuje B. Sitarz. Ponadto wspomniane braki kadrowe w Wykafelalni i Ocynkowni mają również wpływ na asortyment produkcji.

— Faktem jest, że sprzedaliśmy trochę kołnierzy do „Rur”. Kiedy zostałem kierownikiem, stwierdziłem olbrzymie zapasy niektórych rodzajów kołnierzy. Najgorsze było to, że po-

optymalnej koncepcji zarządzania zakładem. B. Sitarz widzi nadal pozytywne perspektywy przed zakładem, którym kieruje...

Do odcieram również do przewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” ZZ **Andrzeja Potępy**. Zadaje mu pytanie, jak należy rozumieć cofnięcie poparcia dla kierownika zakładu? — Tak jak zostało to sformułowane. Myślimy tego poparcia udzielił kierownikowi i mamy prawo cofnąć. Nie oznacza to wotum nieufności ani odwołania kierownika, to nie do nas należy — odpowiada.

— Czy dawanie i cofanie poparcia nie przypomina czasów, gdy inna organizacja udzielała rekomendacji na stanowiska kierownicze — pytam. A. Potępa nie chce się oficjalnie wypowiedzieć, choć prywatnie w jakimś stopniu się ze mną zgodził. Jest to przyczyną do dyskusji nad toczącym się obecnie sporem w „Solidarności”: czy być nadal ruchem społecznym, czy też zostać normalną organizacją związkową. A co sądzą w oparciu o przedstawiony wyżej problem Czytelnicy?

Sławomir PIETRZYK

Alałam, że zainteresują się mną. Nasza rozmowa była jednak nieoczekiwana: „Proszę pracować w naszym domu”.

Wielki kawałek chleba, masła... i sporo roz-
lekw. Jadwiga siedzi bezradnie w tym roz-
m. Skuliła się na wersalce, niedawno wróciła z
m. Delikatne rysy twarzy, drobna postać roz-
m. Na ścianie przeciwległej portret młodej
dziewczyny. Urodę po matce odziedziczyła

za, zajęta małym, dwuletnim synkiem, domowymi
sprawami, nie reaguje na naszą rozmowę, na moją o-

warzystwo wypłacało wszystkim emerytom i rencistom
huty taką sumę pod koniec ubiegłego roku. Przyjęła tę
kwotę bez większego zainteresowania. — Oboje z mężem
nie pochodzimy z tych ludzi — mówi w czasie ter-
raźniejszym — co to chodzą po zapomogi. I w jej sytu-
acji nie brak pieniędzy stanowi udrękę. Zagubiona, nie
wie, jak żyć. Swoją samotność manifestuje sporadycznie
cichą skargą. Brak reakcji odsuwa ją coraz bardziej od
ludzi. — Mam żal do ludzi. Poczta też do mnie nie do-
chodzi. Tu ktoś chyba działa, przejmuję listy... Chwyta
się tej niepewności jak ostatniego ratunku. — Na pewno
do mnie ktoś pisze. Przecież nie wszyscy ludzie są o-
bojętni na czyjąś krzywdę? Dużo jest ludzi wrażliwych

— uważnie patrzy mi w twarz szukając potwierdzenia
tej ostatniej opinii.

Jadwiga nie jest wyjątkowym przypadkiem osamotnie-
nia. Coraz więcej jest osób samotnie brnących przez
życie, od których odsunęli się ludzie i którzy zamy-
kają się przed ludźmi. Coraz powszechniejszym zjawiskiem
jest brak empatii, czyli umiejętności wczuwania się w
sytuację drugiego człowieka i chęci niesienia mu po-
mocy. To obojętność. Osamotniony człowiek staje się
bezbronny niekiedy nawet wobec błahych spraw na co
dzień. Czy ktoś odezwie się do Jadwigi? Czy zareaguje
na nieśmiałą próbę nawiązania kontaktu? Czy Agata
zdobędzie się na dotarcie mimo wszystko do matki? A
może ktoś równie zagubiony napisze do niej? Udostęp-
nimy adres.

Henryka ROSIEK
Fot. **PAWEŁ ZECHENTER**



Nauczyła się koncentrować na własnych spra-
mach. Mama sama sobie przygotowuje posiłki. Nicze-
mu nie przyjdzie. Nie ufa mi. Boi się. Wiem,
chciała, ale leków psychotropowych nie dierze. To
czeka od śmierci ojca. Jest coraz gorzej. Jest
sama izoluje się od ludzi. Ja już nie potra-
fię porozumieć.

Władza mi wielką krzywdę. Zapomnieli
— boleśnie zabrzmiała skarga, na którą nie re-
agował córka. Chociaż rozmowę kieruję na spra-
wy realne, to wiadomo, że największym problemem
osamotnienia Jadwigi.

Przychodni — wyznaje Jadwiga — dostaje dwa
roki zapomogę. (To wsparcie Dzielnicowego O-
pomocy Społecznej poprzez przychodnię). Ostat-
nia też u mnie jedna pani z „Solidarności”. Otrzy-
ła od Towarzystwa Solidarnej Pomocy 280 tys. To-

UBIONA

— Spółdzielnią kieruje Pan 7 miesięcy. Co zmieniło się w tym czasie?

— Przystępując do konkursu wiedziałem, że Spółdzielnia ma wstrzymane kredyty, buduje najwięcej mieszkań w Krakowie, jest nieustabilizowana po „wydarzeniach marcowych 1990” i ma nie dopracowaną metodę gospodarowania zasobami mieszkaniowymi. Dopiero pod koniec roku udało mi się przekonać bank o naszej wiarygodności i otrzymaliśmy zaległy kredyt.

— Dlaczego, mimo braku kredytów, nadal wprowadził Pan inwestycje?

— Wierzyłem, że przekonam bank o naszej wiarygodności i nie pomyliłem się. Wstrzymanie inwestycji w końcowej fazie realizacji spowodowałoby tylko dodatkowe koszty. Uważałem, że zakończone budynki zwrócą poniesione nakłady. Mieszkaniami

— Zgoda. Wymusiłmy na WDDM wykonanie wjazdu docelowego koło szkoły od ul. O. Dłuskiego. Wjazd mógłby już być czynny, gdyby nie to, że rury gazowe zostały osadzone na nieodpowiednim poziomie. Wjazd powinien zostać jednak oddany w ciągu 2 miesięcy. Dodam tylko, że to także inwestycja miejska.

— Spółdzielnia buduje mieszkania dla załogi HTS. Czy będzie budowała nadal?

— Nic nie wskazuje na to, byśmy mieli zaprzestać budowania. Zasady współpracy między HTS a spółdzielnią określa zresztą stosowna umowa.

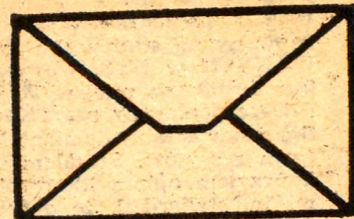
— Czy mieszkania mogą być tańsze?

— Wielokrotnie sugerowałem na spotkaniach w HTS, by ograniczyć pobieranie kredytów bankowych. Wiąże się to jednak z koniecznością pewnych modyfikacji układu między HTS a Spółdzielnią w

la) przy dobrej współpracy z Zarządem Spółdzielni mogą wiele uczynić, by należycie gospodarować zasobami mieszkaniowymi.

— Co konkretnego srobiła Spółdzielnia, by zmniejszyć koszty i opłaty czynszowe?

— Zmieniono np. kontrahenta prowadzącego konserwację dźwigów uzyskując niższą stawkę za usługę. Wprowadziliśmy rozliczenia za wywóz nieczystości z MPO wg faktycznej ilości wywożonych nieczystości rezygnując z dotychczas stosowanego tzw. stałego wskaźnika. Rozpoczęliśmy montaż liczników ciepła, tak by od nowego sezonu grzewczego płacić MPEC za faktyczną ilość otrzymanego ciepła. Finalizujemy zmianę kontrahenta obsługującego instalację Azart, by uzyskać niższą stawkę za obsługę gniazda abonamentowego. Zamierzamy także doprowadzić do montażu liczników



listy

PANIE REDAKTORZE,

— Z mieszanymi uczuciami obserwuję (na szczęście z neutralnych pozycji) wydarzenia zachodzące od pewnego czasu w Hucie im. Sendzimir. Moje informacje pochodzą głównie z dwóch źródeł: częstych rozmów z moimi byłymi współpracownikami z huty oraz z prasy, w tym głównie z „Głosu Nowej Huty”.

(...)

Przed kilku laty w hucie przeprowadzono badania socjologiczne na temat efektywności różnych środków informacji. Nie mam zbyt dużego zaufania do takich badań. Ale dla mnie nie kwestionowany był wniosek określający „Głos” jako najpowszechniejsze źródło informacji. I oto Rada Pracownicza lekka reka rezygnując z prowadzenia „Głosu”. Nie wiem, czy redakcja „Głosu” z ochotą i bez obaw puszcza się na niepewne toru prywatyzacji, zyskując w zamian pełną niezależność publikacyjną. Uważam, że aspekt czysto finansowy, a ten chyba przeważał w podjęciu decyzji, powinien być rozpatrywany obok niewymiernych korzyści, jakie daje możliwość szerokiego komunikowania się kierownictwa i załogi.

Poważnym dylematem w prowadzeniu periodyka zakładowego jest niewątpliwie stopień inercji organów decyzyjnych w przekazywanej treści. Myślę, że redakcja periodyka zakładowego (a więc działającego z woli i częstotwo finansowana przez ter za-

kład) nie może działać w warunkach całkowitej niezależności. Nie oznacza to rezygnacji z jakichkolwiek akcentów krytycznych w stosunku do macierzystego zakładu. Oznacza to selekcje lub korekty tematów, tak aby ich rozpowszechnianie nie szkodziło przedsiębiorstwu jako całości. A więc mniej smakowitach skandalików, intryg, wąsów, więcej konstruktywnej krytyki, polemiki — jeżeli mówić o tego rodzaju publikacji. Należy bowiem pamiętać, że periodyk zakładowy ma zasięg ponadzakładowy, a samo umieszczenie informacji w takim źródle ma silniejszą wymowę niż w postronnej gazecie, często czułej na sensacyjki, z których można stworzyć wielkie wydarzenia. Przykładem nieodpowiedzialnej inercji była chociażby ubiegłoroczna heca z likwidacją „Głosu” czy ostatnia skandaliczna wypowiedź nie wiadomo o co obruszonego Dyrektora Huty (bo tak to oceniam) i na drugim biegunie wyważona i rzeczowa, choć przecież nie gładzona, wypowiedź p. M. Gła. (...)

MAKSYMILIAN CIBA

PANIE REDAKTORZE,

— 15 marca br. w „Głosie” ukazała się notatka zatytułowana „Kraty w oknach”. Szkoda, że autor notatki (md) nie chciał zacytować opinii b. głównego architekta Nowej Huty, a obecnie kierownika Wydziału Budownictwa ds. mieszkań HTS, inż. Jerzego Łudzika. Uzyskałby właściwą ocenę zagrożenia parterów, których poziom został zrównany, przez usunięcie skarpu, z poziomem terenu. Do mieszkań tych złodzieje mogą wchodzić bez problemów.

W związku z tą sytuacją Biuro Projektów opracowało, dla tak położonych mieszkań parterowych, projekt zewnętrznych krat balkonowych w celu logiki realizacja projektu jest obowiązująca dla SM „Czujuny”. Tylko nieliczni lokatorzy wyreczuli SM z obowiązku gospodarza i na własny koszt dokonali zabezpieczeń. Reszta żyje w ciągłym strachu...

Mieszkańcy „parterów”, os. 2 Pułku Lotniczego.

Spółdzielnia Mieszkaniowa HTS

Z punktu widzenia prezesa

Z mgr. inż. Romanem NIETRESTĄ rozmawia Jan L. Franczyk

Interesują się wszyscy; budowała część własnych środków, nie dokonanych kikutów nie kupiłby nikt. Planujemy w tym roku oddanie ponad 700 mieszkań.

— A co z budową szkoły, przedszkola, wjazdem na os. Oświecenia?

— Spółdzielnia zainwestowała część własnych środków na budowę szkoły i przedszkola. Liczymy na zwrot nakładów przez Kuratorium. Ostatnio po rozmowach z władzami oświatowymi mamy wstępnie obiecanie środków finansowych na kontynuację tych przerwanych inwestycji.

— A wjazd na osiedle? Słyszysz Pan zapewne opinie kierowców...

— To rzeczywiście drażliwy temat. W zasadzie jest to inwestycja miejska. Nasze interwencje w odpowiednich instytucjach spotykają się ze stwierdzeniem: nie ma środków.

— Ale ludzie muszą jakoś przywozić wjeżdżać na osiedle?

zakresie finansowania budownictwa mieszkaniowego.

— Co najbardziej przeszkadza władzom spółdzielni w utrzymaniu należytego stanu tzw. zasobów mieszkaniowych?

— Wielu członków spółdzielni uważa, że ich odpowiedzialność sprowadza się wyłącznie do własnego mieszkania. Natomiast latki schodowe, piwnice czy otoczenie bloku, to sprawa spółdzielni.

— Jest inaczej?

— Niestety, tak. Wszystkie zniszczenia balustrad, kłatkowych, wind, kradzieże zmaniaczy antenowych RTV muszą obciążać członków spółdzielni. Oczywiście, w wypadku wykrycia sprawcy zniszczeń jest on obciążany indywidualnie.

— Co Pan robi, by członkowie spółdzielni włączyli do współgospodarowania?

— Zawsze uważałem, że grupy społeczne wyłonione z poszczególnych bloków (Komitety Domowe, Rady Osied-

lomiaru zimnej wody we wszystkich mieszkaniach. Będzie to jednak możliwe dopiero po uzyskaniu zgody wszystkich mieszkańców.

— Słyszysz się, że pracownicy Spółdzielni dobrze zarabiają?

— Jeśli tak, to zachęcam do pracy w Spółdzielni. Średnia płaca za ubiegły rok wyniosła 730 tys. zł.

— Co Pana szczególnie niepokoi w eksploatacji mieszkań?

— Samowola przeróbek bez zgody Spółdzielni. Przy flizowaniu naruszane są pionowe i wentylacyjne. Niekiedy bezmyślnie się je niszczy. Prowadzi to do licznych zaburzeń ciągów, a w konsekwencji zagraża życiu mieszkańców.

— Gdybyśmy otrzymali listy z pytaniami lub wątpliwościami członków Spółdzielni, której Pan przesługuje...

— Zapraszam na bardziej szczegółową rozmowę.

— Dziękuję.

MPO potrafi dbać o swoje interesy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
zie, jest głównym monopolistą w tej sferze usług i dyktuje warunki usługobiorcom w sposób dla siebie korzystny. Ceny stosowane przez MPO są umiarkowane, choć PGM-y, spółdzielnie mieszkaniowe i prywatni właściciele posesji nie mają możliwości, jak na razie, wyboru innego usługodawcy.

Ceny usług świadczonych przez MPO wzrastają w postępie geometrycznym. Nie tak dawno, bo jeszcze w ub. roku, płaciliśmy kilka tysięcy złotych za wywóz 1 m sześć. stałych odpadów, a już w marcu br. cena ta sięgnęła 38 tys. zł w przypadku systemu potwierdzonego. Kwota ta jest jeszcze obniżana w II kwartale o dotację wynoszącą 9500 zł i w III kwartale o 3500 zł. Należy zatem spodziewać się kolejnych podwyżek w drugiej połowie roku, kiedy to dotacje do wywozu śmieci mają być w ogóle zniesione.

Wzrost wysokości rachunków wystawianych przez MPO administratorom budynków powoduje zwiększenie opłat ponoszonych za wywóz śmieci przez pojedynczych lokatorów. W SM HTS koszt ten sięga już 2800 zł na osobę miesięcznie. Cena ta rośnie mimo że ta spółdzielnia jako druga po Związku SM przeszła na system potwierdzonego rozliczania wywozu śmieci. Dlaczego tak się dzieje?

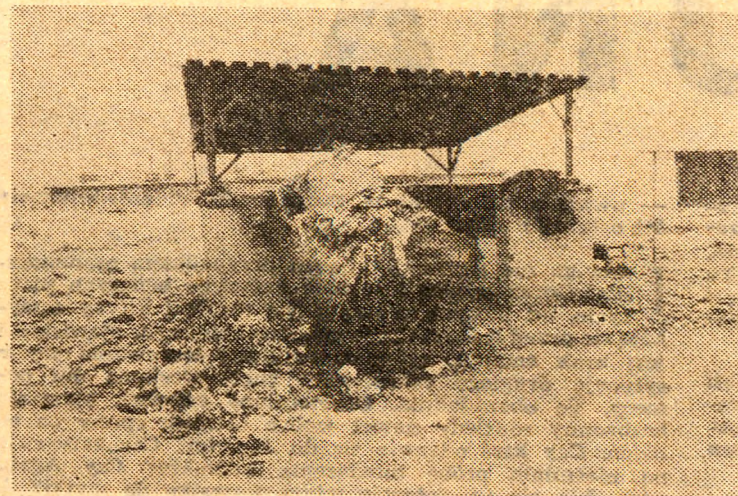
Dotychczas MPO stosowało wobec swoich klientów system zryczałtowanego rozliczania ponoszonych kosztów. Opierał się on w Krakowie na wskaźniku 1,4 m sześć. odpadów wyrzucanych przez osobę w skali roku. Mnożono ten wskaźnik przez aktualną cenę ustaloną przez MPO, a następnie przez liczbę mieszkańców zamieszkających w zasobach mieszkaniowych danego kontrahenta. Potem już tylko ustalano harmonogram wywozu śmieci i wystawiano rachunki usługobiorcom. Gorzej było z regularnością wywozu śmieci, ale i tak to nie miało większego znaczenia, bo żądano płacenia z góry narzuconych zryczałtowanych kwot. Nie ulega wątpliwości, że jest to system korzystny dla usługodawcy.

W dobie realnych rachunków ekonomicznych niektórzy usługobiorcy zaczęli pertraktować z MPO w sprawie wprowadzenia systemu opłat zgodnego z rzeczywistą masą wywożonych odpadów. Ten system udało się z oporami wprowadzić w dwóch dużych spółdzielniach i nie wiadomo, czy w ślad za nimi pójdą inni kontrahenci, gdyż MPO czyni wszystko, aby zniechęcić potencjalnych klientów

domagających się rozliczania rzeczywistych kosztów. Świadczy o tym porównanie kalkulacji kosztów wywozu odpadów stałych za 1 m sześć. w dwóch systemach. Okazuje się, że w systemie zryczałtowanym wszystko jest tańsze: paliwo, amortyzacja, płace, narzuty i remonty. W systemie potwierdzonego MPO nalicza sobie zysk 40 procentowy, dwukrot-

nie wyższy niż w przypadku systemu zryczałtowanego.

Cała sprawa wyjaśniła się w rozmowie z Mieczysławem Łoncem, wiceprezesem SM HTS, który konsekwentnie wprowadza system potwierdzony. Okazuje się, że jest o co walczyć. Przy systemie zryczałtowanym spółdzielnia licząca 8595 mieszkańców płaciła za wywóz 1002 m sześć. odpadów miesięcznie.



Fot. Paweł ZECHENTER

Przy systemie potwierdzonego kontrolowanym przez administrację okazało się, że w lutym br. wywieziono realnie jedynie 497,3 m sześć. śmieci. Dlatego nawet przy tak wywindowanej stawce cenowej opłaca się rozliczać z MPO w systemie potwierdzonego, choć firma ta broni się przed tym. Nie tylko zawyżona cena chce się zniechęcić amatorów systemu potwierdzonego, lecz również robi się im inne wstręty. Pracownicy MPO liczą sobie pełne koszty za każdy wywieziony kontener, mimo że często jest on wypełniony jedynie częściowo. Nie chcą oni również sprzątać śmieci rozrzuconych wokół pojemników. Całość postępowania MPO jako monopolisty budzi wątpliwości. Stowarzyszenie Obrony Praw Lokatorów Mieszkań Spółdzielczych zamierza po gruntownym zbadaniu sprawy wystąpić do Urzędu Antymonopolowego w sprawie zakwestionowania tak wyraźnie różnicowanej kalkulacji opłat dotyczącej często położonych obok siebie osiedli. Dlaczego mieszkańcy os. Oświecenia mają płacić 28,5 tys. zł za wywóz 1 m sześć. śmieci, a obok położonego os. Tysiąclecia jedynie 18 tys. zł? Przecież przejazd samochodów MPO na wysypisko śmieci aż tak nie różni się, jak by to wynikało z kalkulacji sporządzonej przez MPO.

SŁAWOMIR PIETRZYK

T

5 IV — 11 IV

piątek

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Szkoła dla rodziców”
10.00 „Chłopi” (1) — serial
11.55 Aktualności telegazety
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-Top”
16.20 Dla młodych widzów: „Latający Holender” — Klub Zdobyców Oceanów
16.45 Dla dzieci: „Ciuchcia”
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 „Raport”
18.00 „10 minut”
18.10 „Chłopi” (1) — serial
19.00 Od „Kapitału” do kapitału
19.15 Dobranoc: „Bouli”
19.30 Wiadomości
20.05 „Miasteczko Twin Peaks” (4) — serial
21.00 Weekend w „Jedynce”
21.10 „Pytania i odpowiedzi” — problem aborcji
21.25 „New York. New York” — reportaż
21.55 Panorama światowego sportu
22.25 Wiadomości wieczorne
22.40 Program rozrywkowy

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
15.00 Ulica Sezamkowa
16.00 Film dokumentalny
16.30 „Wrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego”
17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości” (17)
18.00—21.30 Program regionalny
21.30 Panorama dnia
21.45 „Crime story”
22.35 Sport
22.45 „Obrazy, słowa, dźwięki” — program o sztuce
24.00 „Noc z Antaną 5”

sobota

PROGRAM I

7.00 „W sobotę rano” — magazyn informacyjno-gospodarczy
7.45 Tydzień na działce
8.15 Piłkarska kadra czeka
8.35 Ziarno
9.00 Wiadomości poranne
9.10 5—10—15
10.35 Język angielski dla dzieci
10.40 „Na zdrowie”
11.00 „Ścisłe jawne” — wojсковy magazyn public.
11.25 Telewizyjny koncert życzeń
11.55 Aktualności telegazety
12.00 Wędrowni dalekie i bliskie — W świecie kryształu” (1) — film dokumentalny
12.35 „Siódemka” w „Jedynce”
13.30 „Z Polski rodem” — magazyn polonijny
14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści”

15.15 „Wyprawa pod podszewkę Alp” — „Amerykański komandos pod Częstochową”
15.45 „Gwiazda polskiej piosenki” — Krzysztof Klenczon
16.00 „Telefoniada” — teleturniej
16.45 „Flesz” — magazyn informacyjno-muzyczny
17.15 Teleexpress
17.35 „Łoża” — magazyn teatralny
18.00 „Przy okazji realizacji „Panny Julii” — reportaż
18.20 „Butik” — magazyn
18.50 „Z kamerą wśród zwierząt” — „Kolorowe piękności”, cz. 2
19.15 Dobranoc: „Domel”
19.30 Wiadomości
20.05 „Lorna Doon” — film fabularny prod. angielskiej
21.40 „Kontra... punkt”
22.05 „Dziś znów są twoje urodziny” — film dokumentalny o Tadeuszu Kantorze
22.40 Wiadomości wieczorne
22.55 Sportowa sobota
23.30 „Sędzia z Teksasu” — film fabularny prod. USA

PROGRAM II

7.25 „Kaliber 91” — magazyn wojskowy
8.10 Dla dzieci: „Kapitan Planeta i Planetarianie”
9.15 „Benny Hill”
10.40 „Cudowne lata”
11.05 „W świecie ciszy”
11.25 „Polonia w Szwajcarii” (1) — reportaż
11.55 Muzyka cerkiewna
12.20 Klub „5—10—15” — program dla dzieci i młodzieży
13.20 Zwierzęta świata: „Estremadura — zapomniana puszcza Hiszpanii”
13.50 „Lea miserables” (fragment spektaklu)
14.45 „Portrety” — Zofia Rydet (fotografik)
15.10 „Zaproszenie do teatru” — „Klub Pickwicka”
15.30 „Santa Barbara”
17.00 Toruńskie Spotkania Kabaretowe
18.00 Program lokalny
18.30 „Benny Hill”
19.00 Przemysław Gintrowski — recital
19.30 Telewizja na życzenie
20.00 „Jacek Kasprzyk znów w Polsce” — reportaż
21.00 „Teatr Niedemokratyczny” — (Teatr ekspresji Wojciecha Misiuro)
21.30 Panorama dnia
21.45 „Słowo na niedzielę”
21.50 „Noble House” (2) — serial prod. USA
23.20 „Dziękczynna miesiąca”
23.50 Poznańska Wiosna Muzyczna — studio festiwalowe

niedziela

PROGRAM I

7.00 „Witamy o siódmej”
7.30 „Kraj za miastem”
7.55 „Po gospodarku”
8.10 „Od niedzieli do niedzieli”
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” oraz film
10.25 Język angielski dla dzieci
10.30 „Rzykanci” (2) — „Kryształowe ściany” — film dokumentalny
11.20 „Notowania” czyli co się opłaca rolnikowi”
11.45 Telewizyjny koncert życzeń
12.15 „Żołnierz nieznan” — wojskowy program dok.
12.40 Dla dzieci: „Tęczowy Music-Box”
13.40 „Kossakowie” (3) — Jerzy Kossak — film dok.
14.15 Magazyn „Morze”
14.35 „Pieprz i wanilia — W krainach zielonego smoka i śpiewających syren”
15.15 Z archiwum Teatru Telewizji — Maciej Wojtyśzko „Epilog”
16.50 „Telewizjer”
17.15 Teleexpress
17.35 „Pojedynki” — widowisko publicystyczne
19.00 Wycieczynka — Walt Disney przedstawia: „Chip i Dale”
19.30 Wiadomości
20.05 „Jenny” (2) Lady Randolph — film fabularny

20.55 „7 dni — świat”
21.25 Sportowa niedziela
21.55 „W kinie i na kasie” (wydanie specjalne — Oscary 1990)
22.05 Wiadomości wieczorne
22.40 „Rewizja nadzwyczajna” — program Dariusza Baleszewskiego (general Stefan Okulicki)

PROGRAM II

8.25 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
9.00 Film dla niesłyszących: „Jenny” (2) Lady Randolph
10.00, 23.45 CNN
10.10 „Jutro poniedziałek”
10.30 Programy lokalne
11.00 „Czar starej płyty” (4)
11.20 „Muzyka, moja miłość” — Aleksander Bardini
11.50 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie”
12.30 Express Dimanche
13.00 Polska Kronika Filmowa
13.10 „100 pytań do...”
13.50 „Podróże po klawiaturze Andrzeja Sobieskiego”
14.10 Kino Familijne: „Anna Balerina” (5)
15.00 Muzyczna antena „5” — koncert Czesława Niemena i „Recydywa Blues Band”
15.30 „Zamość — kronika trwania” — film dok.
16.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Terra x: Wyprawa do Eldorado” (1)
17.05 Studio sport
17.30 „Bliżej świata”
18.30 „Uśmiech z Galicji” — Teatrzyk „Zielona Gęś”
19.00 „Wydarzenie tygodnia”
19.30 Cantate Deo '90 — „Zaśpiewajmy panu...”
20.00 „Gol” — magazyn piłkarski
21.00 Wrocław na antenie
21.30 Panorama dnia
21.45 Romanse: „W samo południe” — film fabularny
22.45 „Rozmowy bez sekretów” — Oprah Winfrey Show
23.30 Poznańska Wiosna Muzyczna — studio festiwalowe

poniedziałek

PROGRAM I

13.25 Aktualności telegazety
13.30—15.55 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-Top”
16.20 „Luz” — program nastolatków (wydanie muzyczne)
17.15 Teleexpress
17.35 Encyklopedia II. wojny światowej
18.00 „10 minut”
18.10 „W Sejmie i w Senacie”
18.35 „Alf” — „Nieznajomi w nocy” — serial prod. USA
19.00 „Węglem i paragrafem” — Szymon Kobylński
19.15 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji — August Strindberg „Panna Julia”
21.25 „Rzeczpospolita samorządna”
21.55 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej” — „S”
22.30 Wiadomości wieczorne
22.50 Język niemiecki (23)

PROGRAM II

15.30 „Czas akademicki”
16.00 „Zwierzęta wokół nas”
16.30 „Widziane z Gdańska”
16.45 „Chce bądź oczyszczony” — scenariusz i reżyseria Tadeusz Ryłko — monodram
17.30 „Kusza”
18.00 Program lokalny
18.30 „Przegląd kronik”
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna”
19.15 „Dwójka” proponuje
19.30 Język angielski (23)
20.00 „Auto—Moto Fan Klub”
20.30 „Powroty” — „Sprawdź siebie” — film dok.
21.10 „Złota Kaczka” — nagrody tygodnika „Film”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Alchemik Sendivius” (1) — serial TP

22.40 Studio im. Andrzeja Munka — prezentacje
23.40 CNN

wtorek

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Giełda pracy — giełda szans”
10.00 „Hotel Des Ameriques” — melodramat
11.30 „To się może przydać” — magazyn poradniczy dla pań
11.55 Aktualności telegazety
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-Top”
16.20 Dla dzieci: „Tik-Tak”
16.50 Kino Tik-Taka: „Przygody Misia Ruxpina”
17.15 Teleexpress
17.35 „Spin” — magazyn popularnonaukowy
18.00 „10 minut”
18.10 „Księż Astronomów” — film dok.
19.15 Dobranoc: „Hej, Bun Bu”
19.30 Wiadomości
20.05 „Hotel Des Ameriques” — melodramat prod. franc.
21.40 „Teraz” — tygodnik gospodarczy
22.10 „Coś mnie omija...” — śpiewa Leszek Długosz
22.35 Wiadomości
22.50 „Rozmowy intymne”
23.25 Język francuski

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 „Organy polskie” — Julian Gembalski gra na organach katedry w Kamieniu Pomorskim
16.30 „Ekostres” — magazyn
17.00 „Wielkie podróże” (3)
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 „Artyści — galerie” — Andrzej Woron — wyznaczenie
19.30 Język angielski (53)
20.00 Wrocław na antenie „Dwójki”
21.00 „Wywiady Ireny Dzie-dzie”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „W krzyżowym ogniu” — dramat obyczajowy prod. izraelskiej
23.25 „Kulisy” — świat Józefa Szajny, cz. 2
23.55 CNN

środa

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Przyjemne z pożytecznym”
10.05 „Dynastia” (78)
11.55 Aktualności telegazety
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
16.10 „Video-Top”
16.20 Kino Nastolatków: „Jeden rok w pewnej szkole” (12)
16.50 „Samy o sobie” — magazyn nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 „System”
18.00 „10 minut”
18.10 „Klinika zdrowego człowieka”
18.30 „Jakim prawem” — PZU i inni
19.15 Dobranoc: „Makowa panienska”
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia”
21.00 Studio Sport
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Rozmowy w „Res Publice”
23.20 Język angielski

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
15.00 „Ulica Sezamkowa”

16.00 „Dookoła świata” — „Na wyspie Bali”
16.30 „Don Giovanni” w Łodzi — reportaż z premiery
17.00 „Zmiennicy” (6)
18.00 Program lokalny
18.30 „M.A.S.H.”
19.30 „Rebusy” — teleturniej
19.30 Język francuski (19)
20.00 „Cały świat gra komedie” — Teatr Rapsodyczny w Krakowie
20.40 „Moje książki” — Wojciech Lipiński
21.00 „Ze wszystkich stron” — Kant i inni
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie”
22.15 „Telewizja nocą”
23.00 Sport
23.10 „Węgiel, kobiety i...” — reportaż z Katowic
23.40 CNN

czwartek

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Po sześćdziesiątce”
9.55 „Herkules Poirot — detektyw” (10 — ost.) — „Mieszkanie na trzecim piętrze” — serial krym. prod. ang.
11.55 Aktualności telegazety
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-top”
16.20 Dla młodych widzów: „Kwant” oraz film z serii „O naturze rzeczy” (12)
17.15 Teleexpress
17.30 „Prawo prawa — czyż policjant i obywatel”
17.45 „Podróże na kresy” — Drohobycz
18.10 Ginące zawody — kowalstwo
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Słoneczna panienska i deszczowy kawaler”
19.30 Wiadomości
20.05 „Herkules Poirot — detektyw” (10 — ost.) — „Mieszkanie na trzecim piętrze” — serial krym. prod. ang.
21.00 „Pegaz”
21.30 Interpelacje”
22.30 Studio sport — po pucharach
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Jazz Jamboree '90” — Trio Lewis — Young — Ochalski
23.35 Język angielski (53)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 Szczecin na antenie „Dwójki”
17.00 „Migracja w Europie” — reportaż
17.30 „Giełda” — magazyn kupców i przemysłowców
18.00 Program lokalny
18.30 „Cudowne lata” (40)
19.00 Publicystyka
19.30 Język niemiecki (23)
20.00 Studio sport
21.00 Ekspres reporterów
21.45 Sport
21.55 Studio teatralne „Dwójki”: J. Kitowicz „Opis obyczajów, czyli jak zwyciężać wszędzie się mieszając do dobrego”
23.45 CNN — Headline News

Za zmiany programu wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie odpowiada.

Zakład Naprawy Urządzeń Gazowych

os. Słoneczne 3a
tel 44-19-69
poleca

♦ naprawy piecyków łazienkowych i kuchni gazowych wszystkich typów

K

Kultura

Książka „Zwycięstwo księdza Jerzego”

Druga twarz zabójcy

W wrześniu 1989 r. red. Tadeusz Fredro-Bonicki z „Przeglądu Katolickiego” zadał osadzonemu w areszcie śledczym Grzegorzowi Piotrowskiemu po raz pierwszy pytanie: dlaczego zabił? Trwające kilka miesięcy spotkania i rozmowy z głównym wykonawcą porwania księdza Jerzego Popiełuszki składają się na tę wydaną przez Niezależną Oficynę Wydawniczą książkę pt. „Zwycięstwo księdza Jerzego”. Z założenia miała się ona stać odpowiedzią na wie-

le łączących się z tym politycznym morderstwem pytań. Niestety, wiele z nich nadal pozostaje nie wyjaśnionych. Problem tylko, czy jest to wina autora, czy rozmówcy. Czy może jest ona zupełnie gdzie indziej. Któryś z recenzentów „Zwycięstwa księdza Jerzego” wspomina, że Piotrowski w tejże rozmowie jest górą. Sprawia wrażenie kogoś pokrzywdzonego przez los, kogoś, dla którego te kilka lat spędzone za kratkami oznacza po prostu okazję dla swojej ekspiacji.

Pozycja ta, nie będąca tą z gatunku rozliczeniowych, na pewno zawiódła wielu z tych, którzy spodziewali się sensacyjnych, nigdzie nie publikowanych informacji na temat okoliczności porwania i zabójstwa księdza Popiełuszki. T. Fredro-Bonicki mniej bowiem skupił się na faktograficznym opisie wypadków i szukaniu pozostałych winnych, a bardziej na odpowiedzi na pytanie o człowieczeń-

MODNE jest wszystko, co dopasowane i szczególnie przylegające do ciała, ale nie oznacza to, że mniej wygodny jest styl luźny. Czekać na lato, piękne słońce i upały już teraz pomyślmy o strojach, w których zawsze czujemy się swobodnie i wyglądamy elegancko. Odzież z lekkiego zwiewnego jedwabiu jest uniwersalna, na każdą okazję, do pracy i na spotkanie przy kawie.

Zamiast tradycyjnej wąskiej spódnicy proponuję szerokie spodnie-spodnie z barwnego jed-

Coś z mody

wabiu, spodnie w pastelowych kolorach lub długą, zapinaną na guzik spódnice w barwne, duże kwiaty.

Warto pamiętać, że w tym roku z mody znikło wszystko to, co blade, matowe, a króluje blask i połysk (byszczące jedwabie, satyny, biżuteria srebrna i złota) i połączenia odzieży z cekinami, ozdobnymi taśmami, a także lakierowana skóra. Są szalenie modne, i robią znakomite wrażenie.

Na koniec przypomnę, iż kokardy robią prawdziwą furorę. Są efektywnym dodatkiem do sukienek z mocno wyciętym dekoltem, bluzek z kołnierzykami, a także butów i pasków.

Wpięta we włosy podkreśli uroczysty charakter i styl naszego ubioru.

Anna GÓRKA



(md)

W Salonie Wystawowym al. Róż 3

Spotkania ze sztuką

W SALONIE WYSTAWOWYM przy al. Róż 3 w Nowej Hucie można oglądać malarstwo i grafikę artystów starszego i młodszego pokolenia, których łączy to, że mieszkają w Nowej Hucie i tutaj mają swoje pracownie. W wystawie zatytułowanej: „SZTUKA W NOWEJ HUCIE” udział wzięli: Ewa i Walenty Gabrysiakowie, Ryszard Ledwos, Eugeniusz Mucha oraz Maria i Stanisław Walczakowie.

Organizatorzy wystawy — Spółdzielnia Pracy Twórczej Polskich Artystów Plastyków „PLASTYKA” i Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie — zapowiadają kolejną ekspozycję nowohuckich plastyków.

W tym samym lokalu prowadzona jest sprzedaż sztuki użytkowej, a miłośnicy muzyki mogą zajrzeć na stoisko prowadzące sprzedaż kaset i płyt kompaktowych.

(jt)

Chcesz mieć ładną linię — spróbuj!

DIETA

DIETA obejmuje tylko 7 dni i tracimy 4-5 kilogramów nadwagi. Generalna zasada — bez soli, alkoholu, tłuszczu, cukru. Została wypróbowana przez jedną z lekarek Krakowa — z dobrym skutkiem. W chwilach „najtrudniejszych” pani doktor się „lamala” spożywając łyżeczkę cukru.

I DZIEŃ

Śniadanie: czarna kawa.
Obiad: 2 jajka na twardo.
Kolacja: duży kawał gotowanego mięsa.

II DZIEŃ

Śniadanie: czarna kawa, sucharek.
Obiad: duży kawał gotowanego mięsa, zielona sałata.
Kolacja: kawałek chudej szynki, jogurt.

III DZIEŃ

Śniadanie: czarna kawa, sucharek.
Obiad: seler (kalafior) obsmażony w oleju.
Kolacja: 2 jajka na twardo, kawałek szynki, sałata.

IV DZIEŃ

Śniadanie: czarna kawa.
Obiad: jajko na twardo, filizanka tartej marchwi surowej, kawał białego sera.
Kolacja: duża sałata, jabłko, jogurt.

V DZIEŃ

Śniadanie: filizanka tartej marchwi skropionej cytryną.
Obiad: duża, chuda ryba gotowana, pomidor.
Kolacja: nie.

VI DZIEŃ

Śniadanie: czarna kawa.
Obiad: duży kawałek mięsa gotowanego, sałata.
Kolacja: 2 jajka na twardo, filizanka tartej marchwi.

VII DZIEŃ

Śniadanie: herbata, grzanka.
Obiad: duży kawałek mięsa, jabłko.
Kolacja normalna jak bez diety, jednak bez przesady.
Wada tej diety jest sporo jajek. Coś jednak jeść trzeba. Życzę Paniom wytrwałości i powodzenia. Cóż się jednak nie robi dla zdrowia i urody: które można poprawić już w ciągu 7 dni.

(R)

„Ludowy” zaprasza

„Cyd”

„BEAU comme le Cid” (piękny jak „Cyd”) — to potocznie dziś używane francuskie przysłowie najlepiej chyba udowadnia, jaką rolę w dziejach światowej literatury i kultury odegrało dzieło Pierre'a Corneille'a. Historia legendarnego hiszpańskiego rycerza opiewana w dziesiątkach poematów i pieśni znalazła w tym sławnym dramacie swe najdoskonalsze i najpełniejsze literackie odzwierciedlenie. Burzliwe namietności miotające bohaterami, wielka, szalona miłość, gwałtowny konflikt między obowiązkiem a wszechogarniającym po-
tężnym uczuciem, bohaterskie czyny, pojedynki, intrygi, rozpacz i pasja, zazdrość i nienawiść — to elementy składające się na materię tego arcydramatu, którym zawdzięcza on swój oszałamiający i po dziś dzień żywy sukces u publiczności teatralnej. Tę wspaniałą poetycką opowieść o miłości, w genialnym przekładzie — parafrazie Stanisława Wyspiańskiego postanowił zaprezentować krakowski widzom w Teatrze Ludowym Włodzimierz NURKOWSKI. Autorką scenografii jest Anna Sekuła, muzykę napisał Andrzej Zarycki, ruch sceniczny opracował Jacek Tomasik, a wystąpią: Tomasz Wachowicz jako Cyd, Agata Jakubik i Małgorzata Kochan jako Szimena, Złota Zajączkówna jako Infantka oraz: Zdzisława Wilkówna, Władysław Bułka, Andrzej Gazdeczka, Krzysztof Górecki, Roland Nowak i Piotr Piliński.

Premiera w Teatrze Ludowym 7 bm. o godz. 19.15, następnego przedstawienia od 9 do 12 bm. o godz. 18. Ten spektakl trzeba koniecznie zobaczyć!!!

„OPERA ŻEBRACZA”



Fot. ZBIGNIEW ŁAGOCKI

NAJNOWSZYM przebojem Teatru Ludowego jest bez wątpienia inscenizacja „OPERY ŻEBRACZEJ” Johna Gaya w nowym tłumaczeniu Michała Ronikiera, z muzyką Jana Kantego Pawluśkiewicza, w reżyserii Krzysztofa Orzechowskiego. Sztuka jest najnowszą, uwspółcześnioną wersją osiemnastowiecznej balladowej opery, będącej pełną dowcipu, typowo angielskiego humoru i polityczno-społecznej satyry odmianą opery komicznej. W przedstawieniu obok aktorów Teatru Ludowego występują również gościnnie ich koledzy ze Starego Teatru i Teatru im. J. Słowackiego. Najbliższe spektakle — od 16 do 21 bm. o godz. 19 (jk)

W Nowej Hucie czytają nas wszyscy

REKLAMA

W „GŁOSIE — TYGODNIKU NOWOHUCKIM”
to skuteczność i zysk

Słowo	2 000 zł
1 cm kw.	3 500 zł
Nekrologi: 1 cm kw.	2 500 zł
Cała strona	3 mln zł
Ogłoszenia na pierwszej i ostatniej stronie...	zwykła 50%

Tylko u nas ogłoszenia ekspresowe bez dodatkowej opłaty.

Ogłoszenie złożone w środę, ukaże się w najbliższy piątek.

Informacje: tel. 44-67-13 godz. 9—15

Osoby zainteresowane akwizycją ogłoszeń prosimy o kontakt z redakcją.

Korzystne warunki współpracy!

Czy hutnicy przełamają się wreszcie w meczu z ŁKS-em?



W NIEZBYT miłych nastrojach wracali z dalekiej Bydgoszczy do domu na Święta Wielkanocne piłkarze Hutnika. W Wielką Sobotę rozgrywali mecz 4. kolejki rundy wiosennej I ligi z miejscowym Zawiszą i przegrali 0-1. Zdaniem obserwatorów nasz zespół zaprezentował się na Pomorzu lepiej niż w spotkaniu z Zagłębiem na własnym boisku i był bliski osiągnięcia rezultatu remisowego.

Jedyna bramka w meczu Hutnika z Zawiszą padła w I połowie (dokładnie w 31 min. gry), kiedy to gospodarze egzekwowali rzut rożny. Do silnego dośrodkowania na 6. metr nie wyszedł nasz bramkarz Krzysztof Tyrpa (zrobił ruch do przodu, ale się zawała), nie wybił też piłki nasi stoperzy i napastnik gospodarzy Berendt strzelił z najbliższej odległości głową nie do obrony. Niestety, nie po raz pierwszy Hutnik traci gola w takich okolicznościach. Identyfikacja było podczas ubiegłorocznego spotkania z Wisłą na stadionie przy ul. Reymonta, kiedy zarówno nasz gołkiper, jak i stoperzy stali jak wmurowani, a Jelonek spokojnie trafił z paru metrów głową do siatki.

Świetną okazję na wyrównanie zmarnowali hutnicy tuż przed końcem I połowy. Mirosław Waligóra znalazł się kilkanaście metrów od bramki zupełnie nie pilnowany, ale tak długo zwlekał ze strzałem, że powracający obrońcy zdążyli zablokować w końcu uderzenie.

Oprócz tych dwóch opisanych powyżej sytuacji w pierwszych 45 minutach bydgoskiego meczu nie działo się nic szczególnego. Było miernie i sennie. Dopiero po zmianie stron licznie przybyła na stadion publiczność (gdzie wśród

posiadaczy biletów losowana była wyjątkowa nagroda: japoński samochód marki „Daihatsu charade”), zobaczyła lepszą grę. Stało się to głównie za sprawą naszej drużyny, która rzuciła się do ataków, chcąc za wszelką cenę doprowadzić do wyrównania. Gospodarze nie zamierzali się bronić, kurczowo trzymając własnego pola karnego, widząc więc raz po raz nagradzali szybkie, pomysłowe akcje zawodników obydwu drużyn, ładne strzały, udane interwencje bramkarzy. W 66 min. Hutnik winien wyrównać stan meczu. Kazimierz Węgrzyn z Andrzejem Sermakiem przeprowadzili tzw. akcję z „klepek”. Nasz stoper zagrał krótko do Sermaka, który odegrał mu na wolne pole. Zawodnicy Zawiszy stali jak zahipnotyzowani, a Węgrzyn wyszedł na wolne pole i biegł w stronę bramki. Niestety, tuż przed „szesnastką” fatalnie się pogubił i zamiast strzelać podał w bok do nikogo. Później jeszcze dwukrotnie groźnie strzelali Jerzy Kowalik, przed szansą znalazł się także Leszek Krackiewicz.

Dalsze gole mogli jednak również strzelić miejscowi. Aż trzy razy kapitalnie zachował się w bramce Tyrpa (obronił strzały z najbliższej odległości) i mimo iż na jego konto nale-

ży po części zapisać stratę bramki w I połowie, był bezspornie najlepszym graczem w naszym zespole.

Hutnik, choć uległ Zawiszy 0-1, nie zagrał w Bydgoszczy źle. Miał szansę na 1 punkt, ale ciągle fatalnie jest ze skutecznością napastników z Waligóra na czele, który jest cieniem zawodnika z poprzedniej rundy. Trenerzy Władysław Łach i Waldemar Kocot przemądlali nieco ustawienie drużyny. Słabo spisującego się w napaści Krzysztofa Popczyńskiego przesuneli do linii pomocy (na lewą stronę za Krackiewicza), jego miejsce zajął Andrzej Sermak. „Mały” pozostał na ławce rezerwowych, a w środku pomocy wystąpił Krzysztof Bukalski i Dariusz Romuza. Zmiany okazały się chyba korzystne. Popczyński był bardziej pożyteczny, to samo dotyczy Sermaka, który więcej biegał, był bardziej ruchliwy.

Zapytany przez mnie o to, czy kryzys drużyny ma już za sobą, Węgrzyn odpowiedział, że chyba tak. Jego zdaniem wszyscy koledzy zagraли w Bydgoszczy lepiej, odzyskali już świeżość, otrząsnęli się po serii niepowodzeń.

— Myślę, że wreszcie przełamamy się w meczu z ŁKS — dodał.

Na to samo liczą zdegustowani postawą Hutnika w pierwszych 4 meczach rundy wiosennej kibice. Pamiętają przecież jego grę na jesieni, kiedy wszyscy przecierali oczy ze zdumienia, gdy nasi zawodnicy grali jak z nut, strzelali wiele goli i odsyłali do domu renomowanych rywali z bagażem kilku bramek. Zwycięstwa były jednak mo-

żliwe dlatego, że świetnie poczynali sobie wszyscy gracze, bez szwanku pracował każdy trybik hutniczej drużyny. Siła beniaminka z Krakowa jest bowiem zespołowość, kolektyw. Jeśli przestaje „grać” jeden z zawodników czy dwóch, wówczas słaby jest cały zespół.

Czy jutro (godz. 16) doczekamy się pierwszego zwycięstwa Hutnika w rundzie wiosennej? Oby, bo strata punktów do rywali staje się coraz bardziej widoczna.

(w.gór)

ZAWISZA BYDGOSZCZ — HUTNIK 1-0 (1-0)

Gola strzelił w 31 min. Berendt. Sędziował słabo K. Perrek z Poznania. Widzów ok. 10 tys.

HUTNIK: Tyrpa 7 — Walankiewicz 5, Wesolowski 5, Węgrzyn 5, Koźmiński 5 — Kowalik 5, Bukalski 4 (od 60 min. Krackiewicz nie sklasyfikowany), Romuza 5, Popczyński 5 — Waligóra 4 (od 80 min. Kasperczyk nie sklasyfikowany), Sermak 6.

Tabela I ligi po 19. kolejce

1. Wisła Kr.	19	26	27-11
2. GKS K.	19	26	20-11
3. Górnik Z.	19	25	39-16
4. Zagłębie L.	19	25	25-16
5. Hutnik Kr.	19	23	28-28
6. Olimpia P.	19	21	22-24
7. Lech P.	19	20	32-17
8. ŁKS	19	19	18-21
9. Śląsk Wr.	19	19	20-27
10. Motor B.	19	18	17-20
11. Zawisza B.	19	18	19-24
12. Igloopol D.	19	18	21-28
13. Legia W.	19	17	17-17
14. Ruch Ch.	19	16	14-21
15. Stal M.	19	9	15-30
16. Zagłębie S.	19	5	12-45

Sport

Hutnik II rozpoczyna rozgrywki

MECZEM z Igloopolem w Strzegomiu (niedziela, godz. 11) rozpoczyna rozgrywki rundy wiosennej klasy międzyokręgowej piłkarze Hutnika II. Zajmują oni 5. lokatę w tabeli i mają 4 p. straty do prowadzącego Okocimskiego. W ekipie trenera D. Maczugi z nowych graczy zobaczymy m.in. M. Luca ze Stali Mielec, G. Haberkę z KS Olkusz, J. Płoszczycę z Prokocimia, S. Biernatę z Bochni i Z. Nowaka (wrócił z wojska). W niektórych meczach Hutnika II winni wzmocnić piłkarze z kadry I zespołu: D. Dębosz, T. Hajto, P. Gruchala, R. Fudali, R. Kasperczyk. W II połowie kwietnia wychodzą z wojska A. Zięba i Z. Pitał. Z taką kadrą rezerwa śmiało może walczyć o mistrzostwo klasy międzyokręgowej.

(g)

WZOREM lat ubiegłych Klub Sportowy Hutnik organizuje na przełomie maja i czerwca br. (w dniach 30.05-2.06. br.) XIII MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ MINIKOSZYKÓWKI dziewcząt i chłopców z okazji „Dnia Dziecka”. Jest to impreza, którą przed laty wymyślił znany trener Krzysztof Książek. Stanowi ona wspaniałą propagandę basketu wśród najmłodszych uczniów szkół podstawowych, jest wielkim przeżyciem dla dzieci, które stawiają pierwsze kroki na koszykarskim parkiecie. Organizatorzy zawsze starają się nadać turniejowi uroczystą oprawę, znana z wielkich międzynarodowych zawodów.

Już niedługo XIII Międzynarodowy Turniej Minikoszykówki z okazji „Dnia Dziecka”

Organizatorzy szukają sponsorów

W tym roku potwierdziły udział w imprezie ekipy zagraniczne z Węgier, Republiki Czech i Słowacji oraz Litwy. W sumie wystąpi 12 zespołów dziewcząt i 10 chłopców.

Jak zawsze KS Hutnik zwraca się o pomoc w ufundowaniu nagród rzeczowych i pieniężnych do zakładów pracy, przedsiębiorstw, organizacji społecznych oraz prywatnych sponsorów. Pieniądże można wpłacać na konto: Szkoła Podstawowa nr 100, Kraków, os. XX-lecia, PKO II O/M Kraków 35523-475-132. Organizatorem zależy jednak przede wszystkim na nagrodach rzeczowych, które by można wręczyć podczas uroczystego zakończenia turnieju.

Przyjemnie nam donieść, że paronast nad imprezą — jak co roku — objęła również na-

sza redakcja — „GŁOS” — TYGODNIK NOWOHUCKI. Będziemy informować o ewentualnych sponsorach, którzy ufundują nagrody. Warto dodać, że w KOMITECIE ORGANIZACYJNYM XIII Międzynarodowego Turnieju Minikoszykówki z okazji „Dnia Dziecka” znaleźli się m.in. ks. Stanisław Wajdzia — katecheta SP 130, ks. Szymon Górny — katecheta SP 100, Józef Figlewicz — dyrektor SP 100, Marek Kremer — nauczyciel SP 100, Józef Borys — z Kuratorium Oświaty i Wychowania, Jan Mazgaj — z NSZZ Pracowników HTS, Józef Jaranowski — z KRH „Solidarność” HTS, Andrzej Nowak — z „Internatu” Kraków, Jerzy Kujawski z NCK oraz Bożena Krzemińska — nauczycielka SP 77.

KOSZYKÓWKA (baraże o I ligę)
6.04. (sobota) godz. 18
7.04. (niedziela) godz. 16
Hutnik — Spartakus Jelenia Góra
(hala przy ul. Ptaszyckiego 4

Co, gdzie, kiedy?

PIŁKA NOŻNA (I liga)

6.04. (sobota) godz. 16
Hutnik — ŁKS
(stadion przy ul. Ptaszyckiego 4)

Sensacyjne pojawienie się Stanisława KMITY na meczu Wisła — Zagłębie S.

Chciał zdopingować Murzyna do strzelania goli

SPORA sensacją podczas sobotniego meczu Wisła — Zagłębie S. było pojawienie się na głównej trybunie Stanisława KMITY, a jeszcze większe zdziwienie wywołała jego deklaracja, że daje po milionie złotych premii za każdą bramkę zdobytą dla gospodarzy przez czarnoskórego Zambijczyka Noela Sikhosane, debiutującego w wiślackim zespole. Informację o tym fakcie podała przez spikera po części skwitowały oklaski, po części jednak także gwizdy szczególnie w słynnym X sektorze. Nowohucki restaurator zasłynął bowiem do tej pory z tego, że premiuje tylko piłkarzy z Hutnika.

— Czyżby zmiana obiektu zainteresowań, przerzuca się Pan teraz na Wisłę? — pytam Stanisława Kmitę.

— To prawda, że jeszcze przed rozpoczęciem sezonu 1990/91 zdeklarowałem się, iż będę premiował za dobrą grę piłkarzy Hutnika i chyba ze skutkiem czyniłem to przez całą jesień, jednak w niczym nie przeszkadza mi to w innej charakteryzacji działalności. Z moimi pieniędzmi mogę robić to, co uznaję za stosowne. Podczas sobotniego meczu na stadionie przy ul. Reymonta chciałem zdopingować do strzelania goli Murzyna, by wiedział, że w Polsce też opłaca się grać w piłkę nożną, że dostaje się dobre pieniądze. Bramki nie zdobył — trudno, jego strata... Pragnę przypomnieć przede wszystkim młodym kibicom, że udzielam się społecznie, bezinteresownie nie tylko dla sportu. Od lat organizuję darmową wigilię dla samotnych (ok. 350 osób), niedawno otrzymałem „Medal Po-

mocnej Dłoni” od redakcji „Echa Krakowa”.

— A zatem nie odwraca się Pan od piłkarzy Hutnika, w dalszym ciągu mogą oni liczyć na Pana hojność?

— Nie ukrywam, że po tym, co pokazali w pierwszych czterech meczach, jestem lekko podłamany, zdegustowany ich grą. Moje wszelkie wysiłki w rundzie jesiennej miały służyć temu, by chłopcy zwyciężali, zajmowali wysokie miejsca w tabeli, by dopingowało ich to do gry na najwyższym poziomie. Wydałem sporo pieniędzy, ale opłaciło się: Hutnik był po I rundzie wiceliderem ekstraklasy. Liczyłem, że podobnie albo jeszcze lepiej będzie na wiosnę. Specjalnie pojechałem na inauguracyjny mecz do Mielca, żeby zachęcić drużynę do wygranej ze Stalą. Zadeklarowałem, że jeśli do tego dojdzie, każdy piłkarz otrzyma po milionie złotych. W spotkaniu z Wisłą 5-krotnie zwiększyłem premię za bramkę. Niestety, już w Mielcu zauważyłem, że zespół gra ostrożnie jak gdyby boi się... wygrywać. Później przyszła porażka z „Białą Gwiazdą” — trochę na własne życzenie, a trochę z powodu beznadziejnego sędziowania, kłapa była też w meczu z Zagłębiem. Teraz w Bydgoszczy 0-1. Można było dzisiaj prowadzić w tabeli, a jest się na 5. pozycji i rywale uciekają...

Co zrobią przed meczem z ŁKS-em? Utrzymuję to, co obiecałem dawniej: daję znowu po milionie za każdą bramkę w zwycięskim meczu. Liczę na to, że chłopcy wreszcie się przełamają, zaczną zdobywać bramki i wygrywać (w.gór)

Głos ma psycholog

Z mgr. Andrzejem SEKOWSKIM rozmawia
Jan L. Franczyk

— Młodzi rodzice często narzekają, że ich małe dzieci mają kłopoty ze snem: nie mogą zasnąć, często budzą się płacząc... W czym najczęściej tkwi źródło takich kłopotów?

— Zaburzenia snu mają różne podłoże. U niemowląt zły sen może być pierwszym sygnałem choroby somatycznej. Najczęściej jednak zaburzenia te powodowane są niewłaściwą pielęgnacją (przegrzanie dziecka, nieprawidłowa dieta, zimno). U kilkuletnich dzieci niespokojny sen może świadczyć o pragnieniu lub potrzebie oddania moczu.

— Czy na zdrowy sen dziecka wpływają nasze warunki mieszkaniowe?

— Jak najbardziej. Zaburzenia snu wiążą się często z ciasnotą mieszkań, przegrzaniem pokoju a także... z zachowaniem dorosłych. Komfortowi snu nie służą ani zbyt głośne rozmowy dorosłych, ani oglądanie TV czy palenie tytoniu. — Ale — jak obserwujemy

w praktyce — są dzieci, które dobrze śpią mimo głośnych rozmów, a są też takie, które wybudza najbardziej niewinny szmer?

— Wiąże się to z wrażliwością

Gdy dziecko nie chce spać...

dziecka. Dzieci nadpobudliwe są o wiele bardziej podatne na występowanie zaburzeń snu. Wystarczy, że takie dziecko spotka się z nadmiarem emocjonujących przeżyć, by jego sen stał się niespokojny. Przeciwnie te mogą mieć zarówno pozytywny (imieniny, filmy), jak i negatywny (awantury, kłótnie) charakter. Po wieczorze bogatym w takie wydarzenia obserwujemy, że w trakcie snu dziecko gestykuje, wypowiada oderwane słowa, a nawet krzyczy lub budzi się z płaczem.

— W takich sytuacjach matka często zabiera dziecko do

swojego łóżka. Czy to jest właściwa reakcja?

— Zachowanie matki niewątpliwie łagodzi lęk dziecka. Dziecko przestaje płakać, a reszta rodziny może spokojnie spać. Jest jednak jedno niebezpieczeństwo wiążące się z takim postępowaniem. Może dojść do utraty snu u dziecka przyzwyczajenia wspólnego spania, co może trwać aż do wieku młodzieńczego.

— Czy emocjonalność matki ma wpływ na zaburzenia snu u dziecka?

— Stwierdza się i taką zależność. Matki lękowe nie potrafią zapewnić dziecku poczucia bezpieczeństwa. Jej niepokój, wahania nastroju czy napięcie emocjonalne udziela się dziecku, które domaga się stałej bliskości matki. Niektóre dzieci przeżywają lęk o utratę macierzyńskiej miłości — zdarza się to zwłaszcza z chwilą narodzin następnego dziecka. Dręczące myśli pojawiają się często przed zaśnięciem i są powodem domagania się obecności matki.

— Niekiedy rodzice skarżą się na nocne napady lękowe u dzieci — dzieci srywają się,

krzyczą, drżą, nie reagują na perswazję... Dopiero po kilku lub kilkunastu minutach uspokajają się i zasypiają. Co jest przyczyną takich napadów?

— Nie ma jednolitego poglądu na przyczynę napadów lęku nocnego. Część autorów opowiada się za ich emocjonalnym podłożem, które ma związek z nieprawidłowymi stosunkami w rodzinie (konflikt między rodzicami, zagrożenie rozpadem związku). W pewnym odsetku przypadków stwierdza się uszkodzenie ośrodkowego u-

kładu nerwowego. Zdarzają się także napady lęków po gwałtownych przeżyciach (pożar, katastrofa samochodowa). W tym ostatnim przypadku lęk po pewnym czasie całkowicie ustępuje.

— Jak leczymy zaburzenia snu u dzieci?

— Oprócz poznania warunków bytowych i zasad prawidłowej pielęgnacji dziecka podstawowe znaczenie przypisuje się zmianie postaw, obniżeniu napięcia emocjonalnego matki oraz przepracowaniu układu rodzinnego, który najczęściej jest w takich przypadkach zaburzony.

— Dziękuję za rozmowę.

HUMOR

— Prawda to, panie doktorze, że kobiety żyją dłużej niż mężczyźni?

— Prawda, a szczególnie wdowy.

Przybysz pyta spotkanego na drodze wieśniaka:

— Czy tu, w waszej wsi, mieszka gospodarz Marcin Ptak?

— Ptak?... A mieszka, mieszka — odpowiada wieśniak — ale nazywa się Wróbel.

Na budowie inspektor pyta robotników:

— Dlaczego niesiecie tę deskę we dwóch?

— Bo trzeci na zwolnieniu...

Ecik spotyka Masztalskiego.

— Kaj teraz robisz?

— Pracuję w urzędzie.

— A co robisz?

— Nic.

— To masz pierwszorzędną zajecie!

— No toć, ale jako konkurencja!

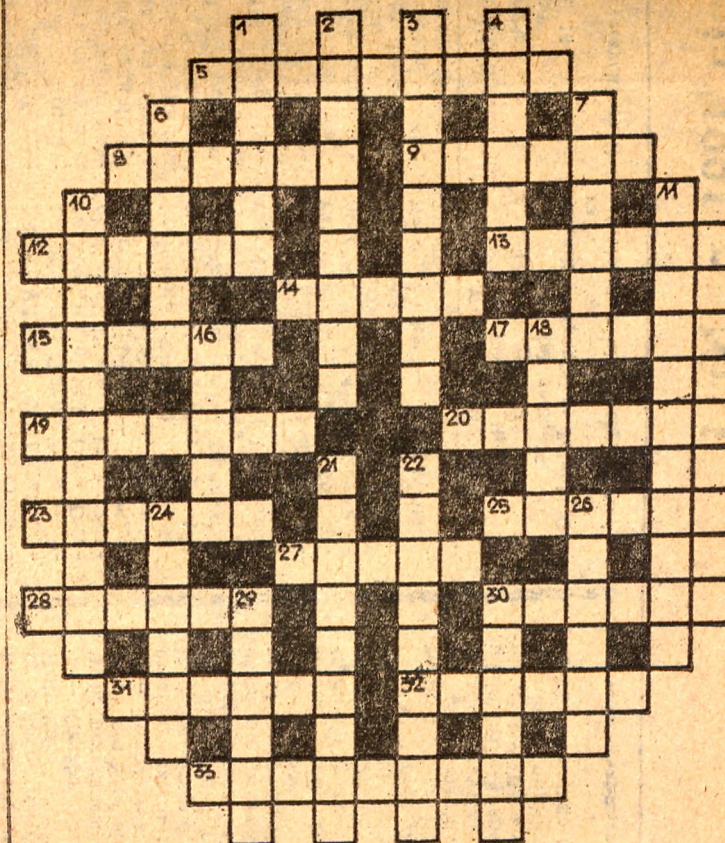
Ogłoszono konkurs na babcię klozetowe. Przed komisją stanęła pierwsza kandydatka. Zadano jej trzy pytania: co oznacza kółko na drzwiach, co oznacza trójkąt na drzwiach i do czego służy papier toaletowy.

Po wyjściu z sali egzaminacyjnej inne kandydatki obiegają wychodzącą:

— Jakie miałas pytania?

— Dwa z geometrii i jedno z materiałoznawstwa.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 5. Malwiny, 8. uniform, 9. figura geometryczna, 12. gilotyna, 13. szczep Indian z USA, 14. ptak naszych parków, 15. karburator, rozpylacz paliwa, 17. iracka metropolia, 19. składowa część maszyny, 20. pustynne drapieżniki, 23. ciasto z bakaliami, 25. stos siana, 27. krakowski lany poniedziałek, 28. z niego kijanki, 30. szrama, 31. szybkobieżny drapieżnik z kocięj rodziny, 32. chilijski poeta (noblista), 33. duża małpa.

PIONOWO: 1. kara za wykroczenie, 2. do wpinania akt, 3. cichociemny, 4. śmiałość, brawura, 6. nieporadna litera, 7. sen, czasem wieloletni, 10. autorka „Dymy nad Birkenau”, 11. płonica, 16. prawy dopływ Laby, 18. typ aktora, 21. dowódca posterunku, 22. czysty glin, 24. ćwiczebny utwór muzyczny, 29. spina pasek, 30. serwuje np. drinki.

Rozwiązania krzyżówek prosimy przysyłać do 11 bm. pod tymczasowy adres redakcji Centr. Adm. HTS bud. „S” pok. 107.

ROZWIĄZANIE krzyżówek nr 11 i świątecznej oraz listę osób nagrodzonych podamy za tydzień.

Fraszka

Co tu głądzić o „popiwku”
Chodźmy napić się po piwku

SŁOWNIK DIABELSKI

Ambrose'a Bierce'a

Antypatia — uczucie, które wzbudza w nas przyjaćiel naszego przyjaciela.

Cytat — powtarzanie cudzych słów w sposób błędny i dowolny.

Dentysta — prestidigitator, który wkłada ci do ust kawałki metalu, wyjmując jednocześnie monety z twojej kieszeni.

Handel — transakcja, dzięki której A kradnie B towary należące do C, podczas gdy w formie rekompensaty B kradnie z kieszeni D pieniądze należące do E.

Listopad — jedenaście dwunastych zmęczenia.

Mózg — aprat, przy pomocy którego myślimy, że myślimy.

Rok — 365 rozczarowań.

Szczerzy — niemowa i analfabeta.

Szczęście — przyjemne uczucie, którego doznajemy na widok gładzego pieszczęcia.

Złodziej — szczerzy człowiek interesu.

Zebrak — człowiek, który zawierzył pomocy przyjaćiel.

Śakta sprawy...

Mirostawa C. 31-letniego bezrobotnego mechanika maszyn rolniczych do więzienia zaprowadziła niepoohamowana żądza pełnego portfela, a przede wszystkim solidarność rodziny Z. Gdy w jesienny wieczór pan Mirek szedł opustoszałymi ulicami os. Hutniczego dwie sprawy zajmowały dokładnie jego u-

Solidarność... rodzinna

myśl. Pierwszą był zwykły brak gotówki, drugą zaś o wiele poważniejszą, miłość do poznanej u kolegi dzień wcześniej dziewczyny. Zupełnie inne kłopoty miał „odpoczywający” na pobliskiej ławce Józef Z., który po awanturze z żoną postanowił nieco zrehabilitować się na świeżym powietrzu. Ponieważ jednak ilość wypitego wcześniej alkoholu wpłynęła na jego nadmierną senność, pan Z. ani się spojrzał, jak padł w objęcia Morfeusza.

Mirostawa C. słyszał już wcześniej o kieszonkowcach pracujących na tzw. „trupka”, korzystających z czasowej niemocy innych, nie przypuszczając, że sam będzie zachowywał się podobnie. W każdym razie na widok śpiącego na ławce obywatela, sprawiającego wrażenie dobrze sytuowanego finansowo, przed oczami zamajaczył mu się jego pusty portfel. Bezrobotny mechanik natychmiast więc siadł obok i uważnie obserwując okoliczne klatki schodowe rozpoczął przeszukiwanie kieszeni pana Z. Trwało to kilka minut,

gdy stał się posiadaczem ponad miliona złotych i 500 dolarów amerykańskich. Nic dziwnego, że chciał natychmiast odejść. Nie stały z tym byty dość duże problemy. Po pierwsze obrabowany nagle przetrzeźwiał i zaczął domagać się zwrotu własności. Ponieważ czynił to coraz bardziej gwałtownie, Mirostawa C. uderzając go kilkakrotnie w głowę i żoładek nie dostrzegł, że nie opodał po-
jawiała się żona pana Z. zaniepokojona dość długą nieobecnością męża. Co zrozumiałe widok małżonka bitego przez kogoś nieznanego wpłynął natychmiast na zwiększoną donośność jej głosu. Ponieważ pan Mirek nie mógł przerwać owego nieoczekiwanego zjawiska foniczno-werbalnego, sporo czasu na pojawienie się na podwórku miał syn państwa Z. Dopiero on w zdecydowany sposób zdołał wpłynąć na przebieg wypadków. Słyszac głos matki i ojca 19-letni Andrzej, notabene miłośnik walk Dalekiego Wschodu,

du, wybiegł na podwórko. Uciekający Mirostawa C. nagle poczuł, iż ktoś spada mu na plecy, wydając z siebie niezrozumiały okrzyk. Nie pomógł zwrócony natychmiast skradziony portfel, rodzina Z. zdecydowała o powiadomieniu o zajściu policji.

Zatrzymanemu zarzucono potem w akcie oskarżenia dokonanie tzw. kradzieży rozbójniczej. Termin ten oznacza, iż po dokonaniu kradzieży złodziej posuwa się do gwałtu na osobie pokrzywdzonej, aby utrzymać się w posiadaniu zabranego mienia. Pan C. tłumaczył swoje zachowanie względami uczuciowymi i wręčeniem, jakie zrobiła na nim żona pokrzywdzonego. Sąd jednak potwierdził premedytację, z jaką działał oskarżony i skazał go na mocy artykułu 209 kodeksu karnego na dwa lata bezwzględnej pozbawienia wolności. Solidarność, tym razem rodzinna, jeszcze raz miała szansę się sprawdzić. (MARK)